BIURO STUDIÓW OSADNICZO-PRZESIEDLEŃCZYCH

I SESJA
RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

30 VII—1 VIII 1945 r.

ZESZYT I

SPRAWOZDANIE OGÓLNE

KRAKÓW 1946

Cena 40 zł

I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych

ZESZYT I — SPRAWOZDANIE OGÓLNE — Cena zł 40

ZESZYT II — **Rajmund Buławski**: Problemy osadniczo-przesiedleńcze ziem odzyskanych. Cena zł 45

ZESZYT III — ZAGADNIENIA OGÓLNE OSADNICTWA ZIEM ODZYSKANYCH — Cena zł 50

Władysław Skowron: Powojenne ruchy migracyjne w Polsce.

Stanisław Pietkiewicz i Michał Orlicz: Plan regionalny przesiedlenia osadników rolnych na ziemie odzyskane.

Antoni Wrzosek: W sprawie zmian podziału administracyjnego ziem odzyskanych.

Rajmund Buławski: Problem „Niemców pochodzenia polskiego".

Kazimierz Dobrowolski: Uwagi o osadnictwie ziem zachodnich.

ZESZYT IV — ZAGADNIENIA OSADNICTWA ROLNICZEGO ZIEM ODZYSKANYCH — Cena zł 40

Paweł Kozłowski: Wytyczne aktu ustawodawczego normującego formy i warunki obejmowania poniemieckich gospodarstw rolnych na ziemiach zachodnich przez naszych osadników.

Włodzimierz Borowski: Pomoc rzeczowa dla osadników-rolników.

Bolesław Kłapkowski: Pomoc kredytowa dla osadników.

Józef Zajda: Koreferat „ „ „ „

Józef Kubica: Organizacja poradnictwa fachowego dla osadników-rolników.

Rajmund Buławski: Gminne drużyny osadnicze jako awangarda osadnictwa rolniczego.

Eugeniusz Garbacik: Spółdzielnie osadnicze.

ZESZYT V — ZAGADNIENIA OSADNICTWA NIEROLNICZEGO ZIEM ODZYSKANYCH — Cena 40 zł

Paweł Rybicki: Możliwości zaludnienia ziem odzyskanych osadnikami polskimi w grupie zawodów pozarolniczych

Stanisław Róg: Rzemiosło wiejskie jako niezbędny składnik osadnictwa rolniczego.

Wojciech Stopczyk: Związek funkcjonalny rzemiosła z przemysłem jako zagadnienie w osadnictwie typu miejskiego

BIURO STUDIÓW OSADNICZO-PRZESIEDLEŃCZYCH

I SESJA
RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

30 VII—1 VIII 1945 r.

ZESZYT I

SPRAWOZDANIE OGÓLNE

KRAKÓW 1946

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Karola Kiecia.

M—06250

SPIS RZECZY

Zeszyt niniejszy zamyka serię publikacji I Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, która odbyła się w dniach od 30 VII do 1 VIII 1945 r. Z przyczyn natury technicznej ukazuje się on ze znacznym opóźnieniem. Nie oznacza to jednak, by materiały w nim zawarte nie były wcześniej udostępnione sferom zainteresowanym. Szczegółowe sprawozdania z prac Rady, zwłaszcza zaś wyniki obrad komisyjnych, podane w drugiej części zeszytu, zostały w formie powielonej rozesłane do władz centralnych bezpośrednio po odbyciu posiedzeń. Niejedno z zaleceń Rady znalazło już wyraz w poczynaniach realizacyjnych Rządu. Szersza publiczność była bieżąco informowana o pracach Rady za pośrednictwem prasy.

Marzec 1946.

UWAGI WSTĘPNE

Z początkiem czerwca 1945 r. utworzone zostało Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych jako organ naukowo-badawczy dla zagadnień związanych z akcją osadniczo-przesiedleńczą. Działalność swą Biuro oparło na statucie, wydanym przez Ministra Administracji Publicznej zarządzeniem z dnia 19 lipca 1945 r. L. I. Org. 10084/45 (ob. str. 5).

Na podstawie tego statutu do zadań Biura należy:

1) zbieranie i opracowanie materiałów statystycznych, potrzebnych do przeprowadzenia akcji osadniczo-przesiedleńczej;

2) występowanie z inicjatywą i projektami w zakresie polityki osadniczej i prawodawstwa osadniczego;

3) inne prace ściśle związane z zagadnieniami osadniczo-przesiedleńczymi.

Wykonanie zadań Biura wymagało nawiązania kontaktu z szerszym gronem uczonych, zwłaszcza przedstawicielami nauk ekonomii, socjologii, geografii i statystyki, których udział w opracowywaniu wytycznych programowych akcji zaludnienia i zagospodarowania ziem odzyskanych nasuwał się jako niezbędny. Ażeby współpracy z kołami naukowymi nadać odpowiednią stałą formę, postanowiono powołać do życia Radę Naukową dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, złożoną — jak mówi powołane wyżej zarządzenie — z profesorów wyższych uczelni jak i innych osób zajmujących się naukowo zagadnieniami mającymi związek z akcją osadniczo-przesiedleńczą. Członkowie Rady są powoływani przez Ministra na wniosek Dyrektora Biura. Z urzędu są członkami Rady Dyrektor oraz współpracownicy naukowi Biura.

Na skutek zarządzenia Ministra Administracji Publicznej Rada Naukowa zebrała się na swą pierwszą sesję w dniach 30 VII do 1 VIII 1945 r. w Krakowie w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej.

Na ogólną liczbę członków Rady Naukowej 61 — obecnych było na I sesji 39, tzn. 64%, w tym z Krakowa 17, Warszawy 9, Poznania 7, Katowic 4, Torunia 1 i Łodzi 1. Prócz tego wzięło udział w obradach 5 prelegentów z poza grona Rady Naukowej.

Sesję zagaił wygłaszając inauguracyjne przemówienie Minister Administracji Publicznej dr Władysław Kiernik. Na przewodniczącego sesji Minister zaprosił Wiceministra Administracji Publicznej Władysława Wolskiego, na zastępcę przewodniczącego Dyrektora Biura Studiów dra Rajmunda Buławskiego. Podczas sesji wygłoszono 14 referatów i 1 koreferat. Przed sesją rozesłana była członkom Rady praca dra Rajmunda Buławskiego „Problemy osadniczo-przesiedleńcze ziem odzyskanych". Na tematy, poruszone w referatach, rozwinęła się dyskusja, w wyniku której w zakończeniu sesji uchwalono zgłoszone wnioski (ob. str. 50).

Przebieg I sesji Rady Naukowej był następujący:

Dnia 30 lipca 1945 r.

a) Posiedzenie przedpołudniowe.

Przemówienie inauguracyjne Ministra Administracji Publicznej dra Władysława Kiernika (ob. str. 12).

Cykl referatów I. Zagadnienia ogólne osadnictwa.

Referat doc. dra Stanisława Pietkiewicza:

„Plan regionalny przesiedlenia osadników rolnych na ziemie odzyskane" (ob. zeszyt III).

Referat dra Antoniego Wrzoska:

„W sprawie zmian podziału administracyjnego ziem odzyskanych" (ob. zeszyt III).

Referat dra Rajmunda Buławskiego:

„Problem Niemców pochodzenia polskiego" (ob. zeszyt III).

Dyskusja.

b) Posiedzenie popołudniowe.

Dyskusja (ciąg dalszy).

Cykl referatów II. Zagadnienia osadnictwa rolniczego.

Referat dra Pawła Kozłowskiego:

„Wytyczne aktu ustawodawczego normującego formy i warunki obejmowania poniemieckich gospodarstw rolnych na ziemiach zachodnich przez naszych osadników "(ob. zeszyt IV).

Referat inż. Włodzimierza Borowskiego:

„Pomoc rzeczowa dla osadników-rolników" (ob. zeszyt IV).

Referat dra Bolesława Kłapkowskiego:

„Pomoc kredytowa dla osadników" (ob. zeszyt IV).

Koreferat dyr. Józefa Zajdy — jw. (ob. zeszyt IV).

Dnia 31 lipca 1945 r.

a) Posiedzenie przedpołudniowe.

Referat inż. Józefa Kubicy:

„Organizacja poradnictwa fachowego dla osadników-rolników" (ob. zeszyt IV).

Referat dra Rajmunda Buławskiego:

„Gminne drużyny osadnicze jako awangarda osadnictwa rolniczego" (ob. zeszyt IV).

Referat dra Eugeniusza Garbacika:

„Spółdzielnie osadnicze" (ob. zeszyt IV).

Komunikat sprawozdawczy o danych statystycznych — Władysław Lipczyński.

Dyskusja.

b) Posiedzenie popołudniowe.

Dyskusja (ciąg dalszy).

Cykl referatów III. Zagadnienia osadnictwa nierolniczego.

Referat dra Pawła Rybickiego:

„Możliwości zaludnienia ziem odzyskanych osadnikami polskimi w grupie zawodów pozarolniczych" (ob. zeszyt V).

Referat mgra Stanisława Róga:

„Rzemiosło wiejskie jako niezbędny składnik osadnictwa rolniczego" (ob. zeszyt V).

Referat nacz. Wojciecha Stopczyka:

„Związek funkcjonalny rzemiosła z przemysłem jako zagadnienie w osadnictwie typu miejskiego" (ob. zeszyt V).

Referat dyr. Władysława Skowrona (powinien był być wygłoszony w I cyklu referatów):

„Powojenne ruchy migracyjne w Polsce" (ob. zeszyt III).

Dnia 1 sierpnia 1945.

Dyskusja.

Końcowe przemówienie Wiceministra Administracji Publicznej Władysława Wolskiego.

Wnioski.

Zamknięcie sesji.

Z uwagi na szczupłość czasu Rada Naukowa postanowiła przeprowadzić dyskusję łączną po wysłuchaniu każdego z 3-ch cykli referatów.

Głosy dyskusyjne omawiające bezpośrednio zagadnienia poruszone przez referentów zamieszczono na zakończenie danego referatu w zeszytach III, IV, V. Osobno należy wymienić głosy dotyczące przesłanej członkom Rady przed sesją pracy dra Buławskiego „Problemy osadniczo-przesiedleńcze ziem odzyskanych" — uwzględniono je w zeszycie II.

Pozostałe głosy dyskusyjne nie wiążące się bezpośrednio z referatami pomieszczono w niniejszym zeszycie I. Podzielono je analogicznie do powyższych cykli, a więc omawiające ogólne warunki osadnictwa, warunki osadnictwa wiejskiego i warunki osadnictwa miejskiego.

Wiceminister Wolski przemawiał po każdym z wymienionych na wstępie cykli. Fragmenty tych przemówień dotyczące bezpośrednio referatów umieszczono w zeszytach II, III i IV. Pozostałą część potraktowano jako całość i opublikowano odrębnie (ob. str. 40).

Wobec znacznego upływu czasu od obrad I sesji wiele spraw poruszonych przez dyskutantów znalazło już swe rozwiązanie lub utraciło swą aktualność. Dotyczy to zwłaszcza wątpliwości, które nasuwały stosunki publiczno-prawne ziem odzyskanych, a które zostały w pewnej mierze wyjaśnione przez postanowienia Konferencji Poczdamskiej, w myśl których ziemie po Odrę i Nysę Łużycką „będą pod administracją Państwa Polskiego i ze względu

na to nie będą uważane za część radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech". Odnośne fragmenty głosów dyskusyjnych zostały — jako już nieaktualne — pominięte. Wypowiedzi dotyczące innych bolączek zostały uwzględnione dla wykazania trudności, jakie zwalczać musieli pierwsi pionierzy osadnictwa i kierownicy ruchu przesiedleńczego. Wiele bolączek zostało w międzyczasie usuniętych lub złagodzonych[1]).

W wyniku swych obrad Rada Naukowa wyłoniła trzy komisje dla przepracowania określonych zagadnień. Komisje te odbyły swe posiedzenia już po sesji uchwalając szereg szczegółowych wniosków o dużym znaczeniu dla sprawy zagospodarowania ziem odzyskanych. Sprawozdanie z obrad komisyj jest zawarte w drugiej części niniejszego zeszytu.

MINISTER ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ
L. dz. I. Org. 10084/45

Warszawa, dnia 19 lipca 1945 r.

Zarządzenie wewnętrzne Nr 7
z dnia 19 lipca 1945 r.
o utworzeniu Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych.

Niniejszym zarządzam, co następuje:

1) Tworzy się Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, jako organ naukowo-badawczy dla zagadnień związanych z akcją osadniczo-przesiedleńczą.

2) Do zadań Biura należy:
   a) zbieranie i opracowanie materiałów statystycznych potrzebnych do przeprowadzania akcji osadniczo-przesiedleńczej,
   b) występowanie z inicjatywą i projektami w zakresie polityki osadniczej i prawodawstwa osadniczego,
   c) inne prace ściśle związane z zagadnieniami osadniczo-przesiedleńczymi.

3) Na czele Biura stoi mianowany przeze mnie Dyrektor Biura. Poza Dyrektorem wchodzą w skład Biura starsi współpracownicy naukowi, młodsi współpracownicy naukowi oraz personel statystyczny i techniczno-manipulacyjny. Starsi współpracownicy naukowi są przyjmowani i zwalniani przeze mnie na wniosek Dyrektora. Młodszych współpracowników oraz personel statystyczny i techniczno-manipulacyjny przyjmuje i zwalnia Dyrektor Biura.

---

[1]) Do tej uwagi odnoszą się odsyłacze w tekście brzmiące „Obacz uwagę na str. 5".

Dyrektor Biura ma prawo korzystać z doraźnej współpracy osób nie będących zasadniczo pracownikami Biura, jak też zamawiać prace naukowe u takich osób.

Pracownicy Biura otrzymują umowne wynagrodzenie pieniężne oraz w naturze według norm ustalonych dla pracowników Zarządu Centralnego Ministerstwa Administracji Publicznej.

4) Przy Biurze tworzy się Radę Naukową złożoną z profesorów wyższych uczelni, jak i innych osób zajmujących się naukowo zagadnieniami mającymi związek z akcją osadniczo-przesiedleńczą. Członkowie Rady są powoływani przeze mnie na wniosek Dyrektora Biura.

Dyrektor Biura oraz współpracownicy naukowi Biura są z urzędu członkami Rady Naukowej.

Członkowie Rady nie będący członkami z urzędu otrzymują za udział w posiedzeniach diety, a członkowie zamiejscowi także zwrot kosztów podróży.

5) Dla opracowania określonych zagadnień wyłaniających się w toku pracy Biura Dyrektor Biura może powoływać specjalne komisje. Członkowie tych komisji otrzymują diety za udział w posiedzeniach i ewent. zwrot kosztów podróży.

6) Tymczasową siedzibą Biura jest Kraków.

7) Załatwianie spraw lokalowych, aprowizacyjnych i gospodarczych Biura należy do Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego.

Wiceminister
(—) *WŁ. WOLSKI*

LISTA OSÓB ZAPROSZONYCH

Błoniecki Józef, inż., prezes Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Krakowie.

Dziwlik Stefan, wiceprezydent m. Krakowa.

Eustachiewicz Kazimierz, zastępca przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie.

Firla Władysław, wiceprezydent m. Krakowa.

Goetel Walery, prof. dr, rektor Akademii Górniczej w Krakowie.

Górecki Jan, pułkownik, przedstawiciel II Armii.

Herniczek Czesław, inż., wiceprezes Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Krakowie.

Kostecki Edward, inż. dr, zastępca przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie.

Kozicki Stanisław, dyrektor Oddz. Krakowskiego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego.

Kulesza Bronisław, inż., wicewojewoda krakowski.

Lehr-Spławiński Tadeusz, prof. dr, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Ostrowski Adam, mgr, wojewoda krakowski.

Staszkiewicz Jan, inż., komisarz rządu na woj. krakowskie dla akcji przesiedleńczo-osiedleńczej.

Szonert Andrzej, inż., zast. komisarza rządu na woj. krakowskie dla akcji przesiedleńczo-osiedleńczej.

Tor Eugeniusz, inż., wiceprezydent m. Krakowa.

Wojewoda Wojciech, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie.

Wolas Stefan, prezydent m. Krakowa.

Woner Tadeusz, dr, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie.

LISTA UCZESTNIKÓW

(Obecnych na sesji oznaczono *, dużymi literami — członków Rady Naukowej)

Minister Administracji Publicznej **dr Władysław Kiernik**
Wiceminister Administracji Publicznej **Władysław Wolski.**

* ANTONIEWSKI STANISŁAW, dr, docent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa.
BOLEWSKI ANDRZEJ, dr, docent Akademii Górniczej, Kraków.
BOROWIK JÓZEF, dr, dyrektor Instytutu Bałtyckiego, Toruń.
* Borowski Włodzimierz, inż., Izba Rolnicza, Kraków.
* BUJAK FRANCISZEK, dr, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
* BUŁAWSKI RAJMUND, dr, dyrektor Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, Kraków.
CHAŁASIŃSKI JÓZEF[1], dr, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, dyrektor Instytutu Socjologicznego, Łódź.
* DOBROWOLSKI KAZIMIERZ, dr, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
* DZIEDZIC FRANCISZEK, dr, asystent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, kierownik działu geografii rolniczej, Warszawa.
FLESZAROWA REGINA, dr, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa.
* GARBACIK EUGENIUSZ, dr, wicedyrektor Studium Spółdzielczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
* GLUCK LEOPOLD, dr, Instytut Zachodni, Poznań.
* GŁOWACKI KAZIMIERZ, mgr, Instytut Zachodni, Poznań.
* GORYŃSKI JULIUSZ, dr, dyrektor departamentu Ministerstwa Odbudowy, Warszawa.
GRABSKI WŁADYSŁAW JAN, dr, Warszawa (Gołąbki).

---

1) W zastępstwie prof. Chałasińskiego był obecny na Sesji dr Kowalski Stanisław.

* GRODEK ANDRZEJ, dr, profesor Wyższej Szkoły Handlowej, Warszawa.
* INGLOT STEFAN, dr, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
* KIEŁCZEWSKA MARIA, dr, Instytut Zachodni, Poznań.
* Kłapkowski Bolesław, dr, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
* KŁAPKOWSKI TADEUSZ, dr, profesor Akademii Handlowej, Kraków.
KOŁODZIEJSKI HENRYK, dr, Kraków.
* Kozłowski Paweł, dr, adwokat, Kraków.
KRZYŻANOWSKI ADAM, dr, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
* KRZYŻANOWSKI WITOLD, dr, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
* Kubica Józef, inż., naczelnik W-łu Organizacji Wsi i Gospodarstw Wojewódzkiej Izby Rolniczej, Kraków.
LESZCZYCKI STANISŁAW, dr, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
* LIPCZYŃSKI WŁADYSŁAW, współpracownik naukowy Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, Kraków.
* LUTMAN ROMAN, dr, dyrektor Instytutu Śląskiego, Katowice.
* MAJEWSKI KAZIMIERZ, dr, dyrektor Izby Rolniczej, Kraków.
MARSZAŁEK LEON, mgr, dyrektor W-łu Ogólnego Związku Gospodarczego „Społem" R. P., Łódź.
MIŁOBĘDZKI ZBIGNIEW, mgr, Warszawa.
MORAWSKI WIKTOR, naczelnik W-łu Głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa.
* NADOBNIK MARCIN, dr, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań.
OYRZANOWSKI BRONISŁAW, dr, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
OKOŁOWICZ ALFRED, prezes Urzędu Ziemskiego, Koszalin.
* OLSZEWICZ BOLESŁAW, dr, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
* ORLICZ MICHAŁ, dr, współpracownik naukowy Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, Kraków.
* PIETKIEWICZ STANISŁAW, dr, docent Uniwersytetu Warszawskiego, Kraków.
RĄCZKOWSKI STANISŁAW, dr, generalny sekretarz Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., Łódź.
ROMANIUK KAZIMIERZ, mgr, wicedyrektor Głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa.
* ROMER EUGENIUSZ, dr, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
ROSSET EDWARD, naczelnik W-łu Statystycznego Zarządu Miejskiego, Łódź.
* RÓG STANISŁAW, mgr, naczelnik W-łu Głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa.

RUTKOWSKI JAN, dr, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań.
* RYBICKI PAWEŁ, dr, dyrektor Biblioteki Śląskiej, Katowice.
* SCHMIDT STEFAN, dr, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
* SCHRAMM WIKTOR, dr, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań.
* SIEDLECKI WŁADYSŁAW, dr, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
* SKOWRON WŁADYSŁAW, dyrektor Biura Przesiedleń w Ministerstwie Administracji Publicznej, Warszawa.
* SKRZYWAN WACŁAW, dr, Izba Przemysłowo-Handlowa, Kraków
* SROCKI BOLESŁAW, Instytut Bałtycki, Toruń.
* SROKOWSKI STANISŁAW, dr, profesor Szkoły Nauk Politycznych, Warszawa.

STEBELSKI ADAM, Warszawa.
* STOPCZYK WOJCIECH, naczelnik W-łu Statystycznego Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, Katowice.

STRZELECKI EDWARD, dyrektor Zarządu Miejskiego, Warszawa.
* STYŚ WINCENTY, dr, docent, Warszawa.
* SZAFLARSKI JÓZEF, dr, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

SZULC STEFAN, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa.

TRĄMPCZYŃSKI WITOLD, dr, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektor Banku Narodowego, Łódź.

WILDER ANTONI, dr, dyrektor Biura Ziem Zachodnich w Ministerstwie Administracji Publicznej, Warszawa.
* WOJCIECHOWSKI ZYGMUNT, dr, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, dyrektor Instytutu Zachodniego, Poznań.
* WRZOSEK ANTONI, dr, Instytut Śląski, Katowice.
* Zajda Józef, dyrektor Banku Spółek Zarobkowych, Wrocław.
* ZIELENIEWSKI JAN, dr, Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., Łódź.
* ZIERHOFFER AUGUST, dr, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań.
* ŻABKO-POTOPOWICZ ANTONI, dr, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa.

OBRADY PLENARNE

PRZEMÓWIENIE
MINISTRA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ
DRA WŁADYSŁAWA KIERNIKA

Sesję Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych zaszczycił swą obecnością Minister Administracji Publicznej dr Władysław Kiernik, który wygłosił inauguracyjne przemówienie:

Przybyłem na zjazd, aby zaznaczyć, jak wielką wagę Rząd przywiązuje do zagadnień, które mają być przedmiotem obrad Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych. Rząd pragnie, by koła naukowe wzięły udział w rozwiązywaniu zagadnień osadnictwa na ziemiach odzyskanych, aby przedmiotem obrad był całokształt tych zagadnień nadających się do traktowania naukowego.

Wagę zagadnień zagospodarowania ziem odzyskanych ocenia dziś całe społeczeństwo polskie, nie tylko ze względu na chwilę bieżącą lub jutrzejszą, ale dlatego, że rozwiązanie ich będzie fundamentalne dla bytu i rozwoju Państwa.

Uchwały konferencji krymskiej zadecydowały o linii naszej granicy wschodniej, stwierdziły konieczność istnienia wielkiej, silnej, niepodległej Polski, stwierdziły również konieczność nowej granicy państwa polskiego na północy i zachodzie. Uchwały te zostały powzięte wobec faktu porozumienia narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim, które stało się podstawą naszego współżycia i rozwoju.

Kiedy przed kilku tygodniami obejmowałem resort Ministerstwa Administracji Publicznej, byłem zapytywany z kół prasowych, jakie zagadnienia z dziedziny administracji uważam za najważniejsze w chwili obecnej. Odpowiedziałem, że na pytanie to inaczej odpowiedziałbym w normalnych warunkach życia

państwowego, a inaczej można odpowiedzieć dzisiaj, gdy Państwo nasze stoi przed ostatecznym uregulowaniem granic na zachodzie i północy. Wobec tego zagadnienia reformy administracji, jej usprawnienia i postawienia na odpowiednim poziomie muszą chwilowo — aczkolwiek nie zaniedbywane — ustąpić w hierarchii potrzeb na plan drugi.

Do najistotniejszych zagadnień Rząd Jedności Narodowej zalicza: należyte przeprowadzenie akcji przesiedleńczej, wysiedlenie z przeludnionych terenów państwa nadmiaru ludności, zwłaszcza ludności rolniczej. Akcja ta musi być przeprowadzona szybko, lecz planowo, bo od jej powodzenia zależy byt nie tylko milionowych rzesz polskiego narodu, ale i dalszy rozwój Państwa.

Drugim zagadnieniem jest zagadnienie repatriacji i należytego zorganizowania aparatu państwowego i sił społecznych powołanych do jej realizacji. Od sprawności tego aparatu zależy powrót milionowych mas uchodźców polskich, których burza wojenna rozproszyła po wszystkich zakątkach świata.

Trzecie zagadnienie to sprawa żniw na odzyskanych ziemiach północnych i zachodnich. W sprawie tej Ministerstwo Administracji Publicznej współpracuje ściśle z Ministerstwem Rolnictwa, przy czym ma za zadanie dostarczenie odpowiednich ilości sił do przeprowadzenia żniw.

Kończąc moje oświadczenie o akcji przesiedleńczej chcę podnieść, że możemy dopiero wtedy wchłonąć ziemie odzyskane, gdy nie tylko należycie zasiedlimy je ludnością polską, ale także gdy ziemiom tym damy dobrą administrację, tj. taką, w której na każdym odpowiedzialnym posterunku stanie człowiek uczciwy i dobry administrator, należycie przygotowany do spełnienia swych obowiązków. Jako Minister Administracji i Generalny Pełnomocnik Rządu dla ziem nowoodzyskanych dążyć muszę do spełnienia tych zadań, bo bez ich spełnienia nie można mówić o rychłym objęciu oraz zagospodarowaniu tych ziem i zagwarantowaniu Polsce w nowej Europie należnego jej stanowiska. Jeżeli będziemy patrzyć ze stanowiska resortu Ministerstwa Administracji Publicznej, dochodzi jeszcze inny moment, który będzie przedmiotem obrad Szanownej Rady: kwestia należytego zorganizowania gospodarczego i planowego kierunku pracy produkcyjnej tych ziem. Jest to zagadnienie olbrzymie, na pozór przerastające siły naszego

nowobudującego się Państwa i jego nowobudującej się administracji. Poniższe cyfry niech wykażą ogrom tego zagadnienia.

Na podstawie porozumienia zawartego między Polską a Związkiem Radzieckim zarejestrowano wyłącznie z dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej do repatriacji do Polski 1253463 osób, w tym z Ukrainy Radzieckiej 595373 osób, z Republiki Białoruskiej 320414 i wreszcie z Republiki Sowieckiej Litewskiej — 337676 osób, a więc blisko półtora miliona ludności, którą musimy wchłonąć i należycie rozsiedlić. Z tej liczby przyjechało do dnia 1 lipca br. 389681 osób, ale do tej chwili można określić tę liczbę już na około pół miliona ludzi. Na podstawie umowy zawartej między Polską a Związkiem Radzieckim z dnia 11 lipca 1945 r. spodziewać się należy dalszych repatriantów w liczbie około 360000—400000.

Należy jeszcze dodać, jak wygląda w świetle cyfr dotychczasowe zaludnienie naszych ziem zachodnich: przybyło na te ziemie ze wschodu około 300000, z zachodu — 150000 a z wnętrza kraju około $^1/_2$ miliona osób. Czyni to razem około 900000 do 1 miliona osób. Już w świetle tych cyfr widać, że jest to niemal żywiołowe zjawisko, które ma się dokonać w ciągu niezwykle krótkiego czasu. Aby przesiedlaniu się narodu nadać należyte formy, musimy ruch ten należycie opanować. Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy są i być muszą zupełnie zrozumiałe niedomagania.

Organizacja nie stoi na wysokości zadania. Zdawałem sobie sprawę z tego w momencie, gdy przed kilku tygodniami obejmowałem resort Administracji Publicznej. Ale społeczeństwo musi także rozumieć, że nawet przy najlepszej organizacji wszystkich braków usunąć się nie da. Trzeba stwierdzić, że tego wielkiego przerzutu ludności dokonywujemy w ciągu niemal tygodni, że dopiero nie więcej jak 2 miesiące upłynęło od ustania działań wojennych, że w tym ogromie zadań niedomagania są wyraźne, niemniej jednak trzeba stwierdzić, że należy je usuwać i sprowadzać do minimum.

Jest nawet inicjatywa utworzenia nowego ministerstwa — Ministerstwa Ziem Zachodnich. Nie będę teraz wchodził w ocenę tych projektów.

W całej tej sprawie konieczną jest niewątpliwie konsolidacja w tym kierunku prac Rządu, nauki i społeczeństwa. Toteż było przyczyną, że pozwoliliśmy sobie zaprosić Szanownych Państwa na obrady w tych sprawach.

Sądzę, że nie może brakować nauki polskiej tam, gdzie wchodzą w grę najważniejsze interesy narodu i państwa polskiego. Sądzę, że nauka polska tak samo jak w innych dziedzinach przyjdzie Państwu ze swoją wypróbowaną, opartą na głębokich studiach i pracy pomocą. I niewątpliwie przyczyni się w znacznej mierze do rozwiązania zagadnień ziem odzyskanych. Mogę powiedzieć, że chodzi tu o zagadnienia nie tylko wielkiej wagi państwowej, ale o znaczeniu epokowym i historycznym dla narodu polskiego. Dlatego Rząd zwrócił się do przedstawicieli nauki i śledzić będzie z uwagą obrady Panów i z ich wyników wyciągnie należyte wnioski.

DYSKUSJA OGÓLNA

A. Warunki ogólne osadnictwa na ziemiach odzyskanych

Prof. Z. Wojciechowski:

Obecnie jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że plan zbiega się z realizacją. Dzieje się wszystko tak szybko, że myśl może nie ubiec wypadków. Dla mnie inne zagadnienie jest niemniej ważne: obserwuję ciągle paraliż woli życia polskiego. Chodzi o kwestię naszego życia, o zagadnienie naszego bytu i niebytu, istnienia lub nieistnienia naszego narodu. W społeczeństwie polskim nie widzę energii. Czyżby cały zapas energii narodowej zużył się w powstaniu warszawskim? Aby przeciwdziałać, wysiłek nasz wspólny winien pójść w kierunku wielkiej akcji propagandowej i zapobiegania nastrojom plotkarskim, które często hamują akcję przesiedleńczą.

Apatia społeczeństwa jest zagadnieniem psychologicznym. Należy uświadomić koniecznie społeczeństwo, iż los Polski zależy od zaludnienia Polakami nowych ziem — dużą pomoc może pod tym względem oddać prasa.

Kwestia osiedlania się — to kwestia Polski. Jeżeli objęcie w posiadanie nowych ziem nie stanie się szybko, to nie stanie się w ogóle!

Co się tyczy istniejącego obecnie stanu na ziemiach odzyskanych — przeważna część członków Rady nie zdaje sobie sprawy z sytuacji. Mogę przedstawić stan na ziemi lubuskiej, gdyż tam przeprowadzałem wizję lokalną. Koniecznością jest zorganizowanie inspektorów, którzy by jeździli na te ziemie i dokonywali kontroli na miejscu. Jest tam np. starosta, który twierdzi, że 500

osadników mu wystarczy; zapewnił im mieszkania, ale więcej ludzi nie chce przyjmować. Takie rzeczy muszą być kontrolowane!

Wracam jeszcze do sprawy według mnie najważniejszej. Należy społeczeństwu zdjąć z oczu kataraktę, zneutralizować jakoś ów paraliż woli. Trzeba, aby Polak przestał być biernym! To jest warunek, podstawa całej akcji osiedleńczej! Nasz zjazd musi być współczynnikiem woli narodu...

Prof. E. Romer:

Jestem w najwyższym stopniu wzruszony tą całą akcją. Ze względu na sytuację, w jakiej naród się znajduje, postanowiono wykonać rzecz olbrzymią, szybko, bez zwłoki — a tu idzie o przesiedlenie 6 do 7 milionów ludzi! Muszę jednak zwrócić uwagę, że chcąc utrzymać porządek na ziemiach odzyskanych, trzeba choćby jeszcze przez 6 lat zachować mobilizację wojskową, gdyż tam musi być życie pełne pod opieką wojska polskiego. W przeciwnym wypadku nie będziemy mieć spokoju. Wojsko musi tam się znajdować! Wszędzie musi być bezpieczeństwo! Wtedy ludzie pójdą, bo będą mieli opiekę! Kadry wojskowe będą na to, ażeby przygotować pokojowe życie! Trzeba być przygotowanym na to, że tam po lasach są i będą zmory demobilu niemieckiego.

Anglicy dlatego właśnie wygrali kolonizację, bo szli ławą. Inna była kolonizacja Francuzów i Hiszpanów. W ciągu 50 lat opanowali oni 10 milionów km^2, ale też się nie utrzymali. Anglicy siedzieli 100 lat, zanim zajęli $^1/_2$ miliona km^2, ale za to później ruszyli ławą. My ruszymy ławą po zapewnieniu wojskowej ochrony całego kraju, który ma być zasiedlony...

Prof. W. Schramm:

Przyłącza się do wywodów prof. Romera podzielając troskę jego o stan bezpieczeństwa na ziemiach odzyskanych.

Dr R. Lutman:

Zapowiedziana jest po naszych posiedzeniach wycieczka na tereny osadnicze. Żałuję bardzo, że wycieczka nie poprzedziła naszej konferencji, bo to by nas wiele nauczyło i może pewne zagadnienia stawialibyśmy inaczej. Każdy wie, że co innego teoria, a co innego praktyka. Inaczej przyjęlibyśmy referaty po zoba-

czeniu terenu opuszczonego, zrujnowanego, gdzie na ogromnej przestrzeni nie ma zabudowań, gdzie wobec tego wyłaniają się nowe zagadnienia. Zdaje mi się, że powstanie nowy problem: że po prostu będziemy musieli setki tysięcy przybyszów na ziemie zachodnie wyżywić i stawiać domki tymczasowe.

Dotychczasowa dyskusja podkreślała kilkakrotnie bezład i bezplanowość; cechujące obecną akcję osiedleńczą na odzyskanych ziemiach; zdaje się być rzeczą bezsporną, że praktyka administracyjna nie zdała dotąd na nowych ziemiach egzaminu ani z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego, ani z punktu widzenia planowej akcji osiedleńczej. Niewątpliwy jest brak sprawności ze strony naszych czynników urzędowych, a także brak planu u naszych czynników centralnych, w ręku których znajduje się ośrodek dyspozycji w zakresie osadnictwa na nowych ziemiach. Skutkiem tych stosunków jest fakt napływu na ziemie odzyskane małowartościowego elementu, który zachowaniem się swym przyczynia się do powiększenia stanu dezorganizacji...

Dr P. Rybicki:

...Mówiono o potrzebie szybkiej akcji kolonizacyjnej. Rozumiem, że za jak najszybszym zaludnieniem ziem nowych osadnikami polskimi mogą przemawiać względy polityczne. Obawiam się jednak, że możemy się pod tym względem przerachować. Jeżeli są wyrażane wątpliwości co do naszych zdolności kolonizatorskich, dotyczą one prawdopodobnie nie kwestii przetransportowania na teren ziem nowych większej ilości ludzi, ale kolonizacji w prawdziwym tego słowa znaczeniu, a więc jakości akcji. Jestem przekonany, że nasze wysiłki będą oceniane raczej według poziomu akcji, aniżeli według samych liczb ludzi przywiezionych na nowe ziemie.

Doc. W. Styś:

Skolonizowanie elementem polskim i zorganizowanie gospodarcze ziem zachodnich — to warunek naszej gospodarczej i politycznej niepodległości. Pozbawione tych ziem państwo polskie byłoby okaleczałym, niezdolnym do samodzielnego życia tworem, wąskim a wydłużonym paskiem ziemi między Karpatami a Bał-

tykiem. Tymczasem w swym położeniu geograficznym, wobec braku silnych granic naturalnych, musi ono posiadać pewne minimum obszaru i ludności, a przez to i minimum siły.

Na konferencji pokojowej może dojść do walki dyplomatycznej o przynależność państwową ziem zachodnich. Toteż słusznie tak rząd jak i społeczeństwo nasze chcą stworzyć fakty dokonane, tj. jak najszybciej skolonizować te ziemie.

W dalszym ciągu swych wywodów doc. W. Styś poruszył sprawy prawno-polityczne, które — jak wiadomo — znalazły swe tymczasowe rozwiązanie na Konferencji Poczdamskiej.

Dr W. Skrzywan:

W programie akcji zagospodarowania ziem odzyskanych na pierwsze miejsce wysuwa się zagadnienie „horyzontu" działalności gospodarczej. Horyzontem nazywam konieczność stworzenia możliwości oparcia się w działalności gospodarczej na pewnych podstawach przewidywania przyszłości i w ten sposób umożliwienia gospodarki prospektywnej. Z chwilą, gdy te podstawy zostaną stworzone, na ziemie zachodnie wyruszą elementy, od których można będzie oczekiwać realnej pracy a nie tylko szabrownictwa.

Twierdzę, że o dokonaniu akcji przesiedleńczej i osadniczej, o stworzeniu „faktów dokonanych" decydować będzie nie pobyt pewnej zmiennej zresztą liczby osób z kraju, lecz fakt uruchomienia na nowych ziemiach wytwórczości, handlu i życia nowej społeczności.

Przede wszystkim muszą być na nowo zadzierzgnięte tam więzie społeczne. Polityka tworzenia tych więzi wskazywałaby nasamprzód na pierwszy i główny krok: powołanie do życia samorządu powszechnego terytorialnego począwszy od gminnego i kończąc na wojewódzkim. Powstanie tego samorządu jest najpilniejszą koniecznością. Odciąży się przy tym nie zdającą egzaminu administrację od wielu obowiązków, które będą lepiej wykonane przez ciała samorządowe. Kontrola społeczna, sprawowana przez samorząd, ułatwi selekcję i podda dyscyplinie społecznej elementy niesforne i przypadkowe, które trafiły na ziemie odzyskane. Przez powstanie tam samorządu gospodarczo-społecznego da się unormować akcję przydziałową i oddanie zakładów pracy w ręce jednostek gwarantujących ich uruchomienie. Jest jasną rzeczą, że

objęcie w posiadanie ziem zachodnich, korzyści płynące z ich przyłączenia i wreszcie chłonność tych ziem w stosunku do osiedlającej się ludności — zależą od uruchomienia warsztatów pracy. Trzeba czynić wszystko, aby doprowadzić do uruchomienia wytwórczości i stworzyć ku temu odpowiednie warunki realizacyjne, przede wszystkim zaś zapewnić przesiedleńcom „horyzont" dla ich gospodarki.

Prof. S. Inglot:

...Chłopa naszego cechuje konserwatyzm w działaniu, powolność decyzji: borykając się z trudnościami codziennego życia nauczył się być ostrożnym; niechęć ruszenia się z miejsca jest tu zrozumiała. Trzeba to wszystko mieć na uwadze. Trzeba zdawać sobie sprawę, że musi on wpierw przekonać się o korzyściach, jakie przesiedlenie mu daje, zanim zdecyduje się na nie.

Niemniej sprawa jest pilna i wymaga szybkich a równocześnie dobrze przemyślanych decyzji. Nie można dopuścić do tego, co dzieje się obecnie na Śląsku, że gromady ludzi, przeważnie repatriantów ze wschodu, wybiedzonych i wyniszczonych przez akcję Banderowców, zalegają place i miejsca po obu stronach torów różnych stacji kolejowych. Tam zdane na pogodę i niepogodę, nędznie zasilane artykułami żywnościowymi, głodują, chorują, a nawet giną [1]...

Prof. F. Bujak:

Jeżeli słusznie podniesiono, że w sprawach osadnictwa na ziemiach zachodnich mają znaczenie przede wszystkim fakty dokonane, to tym bardziej należy się liczyć z faktami już dokonanymi przez życie, tj. nie tyle przez nas, ile dokonanymi przez innych: należy korzystać z nich i budować na nich albo je usuwać i omijać.

Jakkolwiek niektórzy z nas już od początku wojny myśleli o tym osadnictwie, to jednak nie jesteśmy do niego przygotowani. Niektóre kroki nasze są albo przedwczesne, albo spóźnione. Wrodzone człowiekowi celowe, czyli rozumne i planowe działanie jest bardzo utrudnione. Poruszamy się ciagle w ciemności, po

---

[1] Ob. uwagę na str. 5.

omacku, dlatego też wiele naszych ruchów jest niepewnych, nieudolnych, nieracjonalnych. Niedostateczna jest i całkowicie nieuregulowana komunikacja. Bezpieczeństwo publiczne jest także nieustalone i niepewne. Przywłaszczanie sobie mienia chwilowo bezpańskiego trwa dotąd na znacznych przestrzeniach kraju, co jest równoznaczne ze zniszczeniem mienia i dobra społecznego. Zagrożone są tegoroczne żniwa. W gospodarstwach rolnych inwentarz żywy jest w zupełności, a martwy w pewnej części zniszczony lub uszkodzony [1].

Nie widać dotąd jednolitego planu w prowadzeniu akcji osadniczej. Przewozi się dorywczo ludność polską z Wołynia i Małopolski Wschodniej uchodzącą przed mordami i pożogą, które sieją ukraińskie bandy faszystowskie. Ograniczamy się do budzenia samorzutnego osadnictwa i podejmowania prób na własną rękę przez poszczególne grupy ludności, są to jednak wszystko odruchy, raczej bierne i nieskoordynowane.

Ludzie przewiezieni z Wołynia i Małopolski Wschodniej koczują bezradni po stacjach kolejowych lub folwarkach rozrzuconych, głodują, chorują i częściowo tylko pracują jako robotnicy rolni. Te znękane gromady ludzi, pozbawione mienia i narzędzi do pracy muszą być ciągle otaczane opieką. Położenie ich w jesieni i zimie stanie się bardzo ciężkie. Ażeby nie wyginęli, trzeba im zbudować baraki i dostarczyć żywności i odzieży.

Zasadnicza i powszechna gotowość do osadnictwa na ziemiach zachodnich niewątpliwie istnieje, ale istnieje także świadomość, że samorzutne, bezplanowe działanie jest niebezpieczne i nieskuteczne i że należy czekać aż się stosunki ustalą i rząd zacznie działać. Nie można się temu dziwić.

Prof. E. Romer:

Omawia niedomagania działalności PUR-u a dalej zwraca uwagę na to, że na południu Rosji przebywa spora ilość osób uważających się za Polaków, dla których należało by zabezpieczyć prawo opcji.

Prof. A. Zierhoffer:

...Uwagi prof. Dobrowolskiego (ob. III str. 95) o konieczności planu osadniczego należy uzupełnić stwierdzeniem, że nie

[1]) Ob. uwagę na str. 5

tylko musi istnieć plan osadniczy, ale koniecznym jest jego sprawne przeprowadzenie.

Mówca cytuje 12 znanych mu w szczegółach wypadków, z których tylko w 2 wypadkach przesiedleńcy objęli placówki, w pozostałych dziesięciu przesiedleńcy-chłopi przechodzili całymi tygodniami istną gehennę tułaczki, głodu, biwakowania pod gołym niebem itp.

Administracja przesiedleńcza nie dopisała tu całkowicie, co wiąże się z postulatem prof. Dobrowolskiego gruntownego oczyszczenia aparatu administracyjnego na ziemiach odzyskanych.

Wysuwam dwa postulaty, w dotychczasowych referatach ani w dyskusji nie poruszone: 1) konieczność wyposażenia obszarów osiedlanych w szkolnictwo i dostarczenia im doborowych kadr nauczycielskich, przy czym należy — w myśl postulatu prof. Dobrowolskiego — przestrzegać i tu grupowości regionalnej, a więc np. nauczycieli z Wielkopolski nie można przeznaczać do wsi, w których osiedlą się Wilnianie itp. Ludności na ziemiach odzyskanych musi się również zapewnić natychmiast opiekę religijną; 2) drugi postulat dotyczy techniki studiów nad ziemiami odzyskanymi. Materiały, odnoszące się do obecnego stanu ziem odzyskanych są rozproszone, trudno dostępne, trudne do odszukania, dla wielu zaś obszarów i problemów w ogóle nie istnieją. Dla umożliwienia opracowań naukowych nieodzownym jest stworzenie przez Biuro Studiów kartoteki powiatów, gdzie każdy powiat otrzymałby szczegółowy, a wciąż aktualizowany opis fizjograficzny, statystyczny życia gospodarczego, kulturalnego itd. Byłyby to więc monografie powiatowe, stale uzupełniane nowymi danymi — w miarę zachodzących zmian. Bez założenia takiej kartoteki będziemy w wielu kwestiach działali na oślep, a opracowanie gruntowne i rzeczowe jakiegokolwiek problemu będzie wybitnie utrudnione, jeśli nie niemożliwe.

Prof. A. Żabko-Potopowicz:

...Przystąpię do omówienia zagadnień metodologii prac Rady Naukowej.

Wszelkie dociekania dotyczące ziem nowoodzyskanych będą wisiały w próżni pomimo najlepszych przepracowań, jeśli będą one traktowane jako pewne całości same w sobie, a nie jako części ogólnego planu rozbudowy i przebudowy Rzeczypospolitej Pol-

skiej. Rada Naukowa wobec tego powinna być należycie poinformowaną o podstawowych koncepcjach naszej ogólnej polityki gospodarczej i społecznej. Bez posiadania tych danych jej robota nie będzie mogła dać wyników pozytywnych.

Rzeczą konieczną jest ustalenie sposobów wplecenia ziem nowoodzyskanych w całokształt życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego państwa. Pod tym kątem widzenia muszą być rozpatrywane wszelkie opracowania zagadnień ziem nowoodzyskanych. W szczególności tworzenie okręgów gospodarczych, sprawy przebudowy przemysłu, nastawienia rolnictwa winny być traktowane łącznie z planem odpowiednich posunięć dotyczących całego państwa.

System gospodarczy rolnictwa ziem odzyskanych jest ściśle zależny od ustroju społeczno-gospodarczego Polski i musi być przystosowany do potrzeb rynku krajowego i możliwości eksportowych. Dlatego proponuję, ażeby następne posiedzenie Rady Naukowej było poświęcone zagadnieniu związania gospodarki ziem odzyskanych z ustrojem społeczno-gospodarczym Polski oraz sprawie zorganizowania rynków w nowopowstałych warunkach.

B. Warunki osadnictwa rolniczego ziem odzyskanych.

Prof. W. Schramm:

...Dalszą kwestią jest ta, którą poruszył prof. Wojciechowski (ob. I str. 16). Sprawa zorganizowania inspektorów i instruktorów winna być ujęta w pewien system. Warunki lokalne odgrywają tu wielką rolę. Inspektorzy i instruktorzy w zależności od tych warunków powinni tak układać swą pracę, aby ona stanowiła z terenem pewną całość. Inspektor mający pod swą opieką dany rejon musiałby dokładnie poznać warunki lokalne, ująć je w dobrze opracowanym referacie, na podstawie którego dopiero kierowałby zapotrzebowania na potrzebne ilości ludzi do zagospodarowania swego terenu wraz z podziałem ich według kwalifikacji.

Jeszcze jedną wielką rolę pełniliby ci inspektorzy. Zagadnienia kulturalno-socjologiczne, omawiane przez prof. Dobrowolskiego (ob. III str. 95), częściowo krzyżują się z innymi zagadnieniami: nieraz nawet przeciwstawiają się zagadnieniom gospodarczym. Tworzy to pozorny chaos, z którego trudno jest wybrnąć.

Choć sprawy te są opracowane odrębnie, trzeba jednak starać się wyciągnąć syntezę i to nie dla całości, ale raczej dla poszczególnych rejonów. Praca ta przypadłaby w udziale właśnie owym inspektorom...

...Rachunek osadniczy rolniczy musi być skontrolowany rachunkiem osadnictwa przemysłowego, jako tła zasadniczej linii konstruktywnej państwa (b. ważne!) i kanwy na której, moim zdaniem, winno formować się osadnictwo rolne (raczej tak, a nie na odwrót).

Zorganizowanie produkcji w ujęciu rejonowym (o czym mówiłem poprzednio — ob. III str. 55) winno iść jednakże ku gospodarstwu intensywnemu (ekskluzywność może być tolerowana tylko jako forma przejściowa) i to w dwu kierunkach:

a) typu ogrodniczego;

b) typu zmaszynowanego gospodarstwa wielkiego, opartego na robotniku wysoko kwalifikowanym i dobrze płatnym. Pozostałby on wzorem dla innych większych gospodarstw, które pozostaną dla celów nasiennictwa itd., i jako typ przejściowy do folwarków, które stanowią jeszcze zapas ziemi na okres najbliższy, winien być podstawą osadnictwa.

Jakkolwiek musimy szybko zaludniać zachodnie tereny, to jednak nie możemy psuć tego, co potem nie da się naprawić, gdy chodzi o względy techniczno-rolnicze jak i socjalno-kulturalne. Kwestia budowy wału ochronnego, sprawa postawienia mocnego gospodarstwa na zachodzie musi się oprzeć na zdrowych podstawach socjologiczno-ekonomicznych. Błędnym jest stanowisko, żeby robić tylko aby szybko, a wszystko się potem ponaprawia.

Prof. T. Kłapkowski:

W dzisiejszych referatach była omawiana sprawa organizacji pracy społecznej na terenach ziem nowoodzyskanych, przy czym zostały poruszone dwie zasadnicze metody: pracy przymusowej i dobrowolnej. Co do zastosowania w pracy tej instruktorów, jest to metoda, którą w naszych obecnych warunkach, wymagających pewnego tempa pracy, zastosować się musi. Instruktor jako fachowiec wnosi pewną metodę pracy i bez jego porad nie można sobie w ogóle wyobrazić osadnictwa na terenach ziem nowoodzyskanych. Z drugiej strony instruktor jako fachowiec wpada w pewien

szablon; często nie wnosi duszy do owej pracy, skutkiem czego praca jego jest dobrą, jeżeli jest ujętą jednocześnie we współpracę z samym społeczeństwem idącym na ziemie nowoodzyskane. Dlatego było by bardzo ważne, żeby bliżej określić i przepracować metody współpracy między instruktorami i tymi czynnikami społecznymi, które na ziemie nowodzyskane przychodzą, a więc z nauczycielstwem, duchowieństwem i przede wszystkim z uświadomionymi inteligentnymi grupami rolniczymi. Otóż zdaje mi się, że prace tych grup należało by razem połączyć, gdyż wtenczas dopiero mogą dać pewną syntezę, która może znów dać podstawy do organizacji pracy społecznej dla wsi.

Teraz co do spółdzielni rolniczo-wytwórczych. Jest w projekcie rządu myśl pozostawienia miliona ha na razie w rękach państwa. Ja bym projektował, żeby podjąć próby, czy nie dało by się osiągnąć dobrych, może nawet bardzo dobrych rezultatów przez wprowadzenie spółdzielni rolniczo-wytwórczych.

Wreszcie jeszcze jedno zagadnienie, które wypływa ze wszystkich referatów, tj. kwestia systemu gospodarki rolnej, jaki ma być wprowadzony i który musi gwarantować metody pracy, w tym zakresie stosowane. Prof. Schramm powiedział, że musimy stosować nawozy sztuczne. Musimy z góry uświadomić sobie, że ani fundusze rządowe, ani żadne siły nie wystarczą, żeby gospodarka nie była przejściowo deficytowa. Należy znaleźć odpowiedź na to pytanie, jaka ma być gospodarka.

Wiąże się też z tym problem współpracy wsi z miastem. Wysunąłbym projekt, żeby jedno z następnych zebrań poświęcić specjalnie problemowi systemu gospodarczego i rynku.

Prof. S. Schmidt:

Wyraża przekonanie, iż problem struktury rolnej, który poruszyli doc. Antoniewski, prof. Bujak i doc. Styś, winien być przedmiotem specjalnej sesji Rady z uwagi na wielkie znaczenie tego tematu. Jego prace wraz z pracą dra Buławskiego mogłyby stanowić podstawę do dyskusji na przyszłej sesji.

Co do sprawy organizacji gospodarstw, o której wspomniał prof. T. Kłapkowski, należy uzależnić ją od rejonu i sieci rozłogów ziem odzy-

skanych. Zależnie od tych czynników organizacja gospodarstw wyglądać musi różnie — nie będzie jednolita.

Prof. A. Grodek:

Chciałbym poruszyć sprawę zasadniczą, która nie była tutaj jeszcze poruszona, chociaż dało się ją niejednokrotnie odczuć w dyskusji. Chodzi mianowicie o sam cel akcji przesiedleńczej i jej zasady.

Jak wszelkie w ogóle planowanie wymaga ono przewidywania i zdawania sobie sprawy z warunków istniejących oraz — co jest jeszcze trudniejsze — z przyszłych zmian. Cel samej akcji nie był jasno postawiony. Można było tylko wyczuć, że jest nim przejęcie i utrzymanie wysokiego w stosunku do ziem dawnych poziomu kultury materialnej ziem nowych. Ponieważ osiągnięcie tego celu własnymi siłami — zdajemy sobie z tego wszyscy sprawę — jest wobec naszego wyczerpania i zniszczenia rzeczą niemożliwą, zwracamy się do czynników rządowych z zapytaniami, czy dostaniemy jakąś pomoc, czy na nią możemy liczyć i w jakim stopniu. Brak tej pomocy powoduje zanik entuzjazmu tak koniecznego do realizacji wielkiego dzieła, które obecnie się dokonywuje.

Nie można zagadnienia zagospodarowania ziem nowych oderwać od całokształtu przebudowy gospodarki ziem polskich. W związku z ogólną przebudową nie wiadomo jeszcze, jak powinna wyglądać struktura ziem nowych. Obecnie, kiedy dopiero dwa miesiące upłynęły od końca wojny, kiedy nie zdajemy sobie jeszcze sprawy z naszych możliwości, trudno jest zorientować się w ogólnym kierunku przebudowy naszego życia i sformułować dostatecznie jasne w tym zakresie plany. Konieczne jest zatem uprzednie zdanie sobie sprawy z przebudowy całości naszej gospodarki. Bez tego zaś nie można będzie planować w dziedzinie przebudowy naszego ustroju rolnego. Struktura agrarna i struktura gospodarstwa narodowego są bowiem ze sobą nierozerwalnie i ściśle związane. Toteż problemami struktury agrarnej i rolnej ziem nowych zajmować się jest jeszcze za wcześnie. Tym niemniej akcję osadniczą prowadzić musimy i musimy ją przeprowadzić jak najszybciej. Cel jej jednak na razie jest nie gospodarczy: przebudowa naszej struktury agrarnej, czy w ogóle społecznej, ale polityczny: zaludnienia przez nas tych ziem. Cel polityczny musi na razie przeważać nad wszystkimi

innymi i temu celowi powinny być inne cele podporządkowane. Wszystkie środki i wszystkie zasoby muszą być użyte, aby ten cel osiągnąć, bo ważność tego celu jest ogromna.

W związku z powyższym, w akcji osadniczej musimy się liczyć z tymczasowością i prowizorium. Pewne sprawy z dziedziny osadnictwa o tyle tylko powinny być załatwione, o ile jest to niezbędne do szybkiego przeprowadzenia akcji osadniczej i przesiedleńczej. Przy realizacji zasiedlenia i osadnictwa nie będzie można — niestety — zwrócić dostatecznej uwagi na potrzeby człowieka, o których tutaj mówiono. Przeciwnie, akcja ta wymagać będzie od człowieka poświęceń dla celów wyższych. Zasiedlenie dokona się za cenę obniżenia poziomu gospodarczego tych ziem w najbliższych latach. Kwestia utrzymania produkcji na wysokim poziomie technicznym, zaopatrzenia gospodarstw w niezbędne towary itd. stać musi na dalszym planie. Nowopowstające gospodarstwa będą miały z początku charakter samowystarczalny, a stąd poziom życia osadnika będzie bardzo niski. Aby w pewnym przynajmniej stopniu zaspokoić zapotrzebowanie na towary, trzeba będzie rozwinąć na tych ziemiach drobną produkcję rzemieślniczą i domową. W tym celu należało by wykorzystać zajęcia dodatkowe naszej ludności wiejskiej i ludność o takich zawodach, przeważnie drobno-rolną, uwzględnić w szerokim zakresie w planie osadnictwa.

Dr E. Garbacik:

Jest rzeczą wielkiej wagi — jak to podkreślali już przedmówcy — stworzyć na ziemiach zachodnich zdrową strukturę agrarną. Nie możemy tam dopuścić tych błędów, jakie popełniono na ziemiach starych, gdzie majątki podzielono na drobne cząstki w tej myśli, by ziemią obdzielić jak najwięcej ludzi. Zagadnień struktury rolnej nie można rozpatrywać li tylko z punktu widzenia demograficznego, gdyż przy głębszym wejrzeniu na pierwszy plan wysuwają się tutaj problemy ekonomiczno-społeczne. Wszak nie można z roku na rok zmieniać ustroju rolnego, a wszelkie reformy w tej dziedzinie mają istotne znaczenie na dziesiątki, a nawet na setki lat, gdy tymczasem problem przeludnienia rolniczego w Polsce może w ciągu stosunkowo niewielu lat przedstawiać się zupełnie odwrotnie niż w roku 1939. Celem reformy rolnej musi być oparcie ustroju rolnego na samodzielnych, pełnowartościowych go-

spodarstwach chłopskich, takich, które są ekonomicznie i społecznie najkorzystniejsze. Skoro dla tych celów nie wykorzystaliśmy należycie skromnych zapasów na starych ziemiach, trzeba obecnie wykorzystać jedyną szansę, jaka pozostaje. Dysponując wielkimi zapasami ziemi na zachodzie musimy mieć na uwadze całość Polski, a nie traktować tych spraw w oderwaniu. Nie wolno bowiem zmarnować tej wielkiej chwili, w której możemy nie tylko zlikwidować przeludnienie ziem starych, ale możemy również radykalnie uleczyć nasz tak bardzo chromy ustrój rolny...

Doc. S. Antoniewski:

...Koniecznością jest zorganizowanie Izb rolniczych na ziemiach nowych, analogicznie do tworzenia Izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych. Samorząd rolniczy tymczasowo mianowany aż do czasu wyborów odciąży państwową administrację, stworzy kadry agronomii społecznej, zajmie się samym osadnictwem z fachowego punktu widzenia, pomocą i doradztwem, będzie reprezentował interesy i potrzeby rolnictwa tamtych terenów wobec władz i innych branż itp.

Radców należy mianować natychmiast z miejscowych osadników. Izby będą pouczać, informować i starać się o zaopatrzenie rolnictwa tych terenów.

W. Morawski: [1])

Gospodarka ekstensywna na glebie Pomorza Zachodniego i Mazur teoretycznie oznaczałaby sprowadzenie gospodarstw rolnych do poziomu mniej urodzajnych połaci pozostałej Polski, praktycznie dla świeżo zagospodarowanego osadnika — zejście poniżej stopy życiowej chłopów tych mniej urodzajnych dawnych obszarów Polski.

Do tego dopuścić za wszelką cenę nie wolno. Nie wolno dopuścić na ziemiach odzyskanych z ich wysoką kulturą rolną zejścia do gospodarki ekstensywnej, tego powrotnego analfabetyzmu rolnictwa. Chłop ziem odzyskanych powinien posiadać wszystkie warunki gospodarczego rozwoju, a przede wszystkim warunki do prowadzenia gospodarki intensywnej.

---

[1]) Głos dyskusyjny nadesłany.

Na ziemiach tych musimy mieć element chłopski dobrze zagospodarowany, silny ekonomicznie, odporny psychicznie, wrośnięty uczuciowo w swoje nowe rodzime okolice, niedostępny żadnej formie propagandy rozkładowej, gotowy do żywiołowej obrony przed podnoszącym głowę wrogiem.

Wszystkie te przymioty powinien on posiadać w stopniu wyższym niż w jakiejkolwiek innej części Polski. Powinien posiadać chociażby kosztem reszty kraju, kosztem wielkich poświęceń całej gospodarki narodowej, tego bowiem wymaga przyszłość całego narodu.

Koniecznością jest utrzymanie kultury rolniczej ziem odzyskanych na poziomie możliwie jak najwyższym. Jednym z zasadniczych czynników w tej mierze będzie przyswajanie osadnikom zasad intensywnej gospodarki. Doraźnie jedynym środkiem będzie akcja instruowania. Stworzenie dostatecznie rozbudowanej sieci fachowych instruktorów, doskonale zorientowanych w całokształcie lokalnych warunków gospodarki rolnej napotka na wielkie trudności przede wszystkim z powodów personalnych — braku odpowiedniej ilości należycie przygotowanych kandydatów. Poza tym znaną jest rzeczą wielki konserwatyzm masy chłopskiej, gdy chodzi o metody gospodarki oraz posłuch instruowania werbalnego.

Istnieje inny środek wychowawczy — bezpośrednie obserwowanie realnych wyników osiągniętych w gospodarstwach o wyższej kulturze.

Zwierzenia gospodarzy, potwierdzane przez agronomów, mówią, że to „podpatrzenie" sukcesów innego gospodarstwa działa na wyobraźnię chłopską bardzo skutecznie. Przed reformą rolną pewną dodatnią rolę w tym kierunku odgrywały niejednokrotnie folwarki. Jednak największym bodźcem zawsze było „podpatrzenie" u sąsiada chłopa.

W związku z powiedzianym wydaje się celowym wprowadzenie do osadnictwa rolnego instytucji gospodarzy przodowników — wzorowych rolników. Ich wpływ byłby czynnikiem długofalowym, ale skutecznym. Z drugiej jednak strony własne gospodarstwo przodownika stanowiłoby doraźny zalążek wysokiej kultury rolnej w rejonie jego osiedlenia.

Nie jest to środek tani. Wzorowego gospodarza można zachęcić tylko dużymi korzyściami i koncesjami, ale to opłaci się.

Wybór przodownika należało by powierzyć gminnym radom narodowym na wniosek rad gromadzkich. Zatwierdzenie kandydatów należało by poruczyć starostom w oparciu o opinię różnych fachowych organów. W zasadzie powinno się dążyć, aby każda gmina miała po kilku przodowników.

Dr P. Majewski:

Ze względu na doniosłość zagadnień osadniczych na ziemiach odzyskanych niezbędne jest zorganizowanie akcji wydawniczej, która dostarczyłaby zarówno kandydatom na osadników jak i samym osadnikom odpowiednich informacji, czy praktycznych wskazówek, ujętych w popularnej formie. Wydawnictwa te stałyby się również cennym materiałem pomocniczym dla aparatu instruktorskiego.

W pierwszym rzędzie należało by opracować następujące wydawnictwa w nakładzie co najmniej po 10000 egzemplarzy:

1) ulotkę, zawierającą ogólne informacje o rolnictwie na ziemiach zachodnich;

2) cykl broszurek popularnych, zawierających praktyczne wskazówki, dostosowane do warunków ziem zachodnich, a mianowicie:

rejonizacja produkcji rolnej w oparciu o warunki glebowe i klimatyczne (dla poszczególnych okręgów osobno);
zasady hodowli zwierząt gospodarczych oraz żywienie drobnego inwentarza;
zastosowanie maszyn i narzędzi rolniczych, ich konserwacja;
elektryfikacja wsi;
warzywnictwo;
sadownictwo;
tępienie szkodników;
poradnik weterynaryjny;
poradnik sanitarny;
rośliny przemysłowe;
nawożenie.

Szybkie zrealizowanie akcji wydawniczej na terenie Krakowa ułatwia obecność na miejscu licznego grona fachowców zgrupowanych przy uczelniach wyższych i instytucjach rolniczych oraz istnienie nieuszkodzonych drukarni.

Doc. S. Antoniewski:

Odczytał poniższą deklarację w imieniu Komitetu Wydawniczego „Gospodarstwo Wiejskie na ziemiach odzyskanych".

„W uznaniu wagi ziem odzyskanych dla dalszych losów naszego Państwa grono profesorów SGGW zainicjowało wydawnictwo o charakterze naukowym pt. „Gospodarstwo Wiejskie na ziemiach odzyskanych". Nawiązany został kontakt z innymi naszymi ośrodkami myśli rolniczej, gdzie również zresztą istniało pełne zrozumienie dla wagi takiego wydawnictwa. Uformowany Komitet Wydawniczy znalazł poparcie ze strony Ob. Ministra Oświaty oraz Ob. Ministra Rolnictwa i Ref. Rol., którzy obiecali pomoc materialną, niezbędną dla zrealizowania tego zamierzenia oraz obiecali umożliwienie dostępu do materiałów koniecznych przy opracowywaniu powyższego dzieła. Komitet jest w trakcie organizowania Biura, które by ułatwiło poszczególnym autorom opracowanie wybranych przez nich tematów.

Komitet Wydawniczy uważa, że omawiane dzieło winno w możliwie szybkim czasie pomagać realizacji praktycznych zadań, które stoją przed naszym osadnictwem na ziemiach odzyskanych. Dlatego też sądzi, że poszczególne artykuły, z których składać się będzie wydana przez niego książka, winny stanowić podbudowę naukową dla odpowiednich publikacji popularnych, niezbędnych dla instruktorów i osadników na ziemiach odzyskanych. Dlatego też kolejność drukowanych artykułów winna być uzgodniona z pilnością poruszanych w nich zagadnień z punktu widzenia potrzeb praktycznych osadnictwa, później zaś poszczególne artykuły, przy daniu dodatkowej paginacji, zostaną złączone w jedną książkę. W związku z powyższym ujęciem sprawy, Komitet nawiązał kontakt z Biurem Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych i zamierza prace swe synchronizować z zadaniami praktycznymi, stojącymi przed tym Biurem".

Przewodniczący
Rektor prof. dr Franciszek Staff

Sekretarz Generalny
Prof. dr Antoni Żabko-Potopowicz

C. Warunki osadnictwa nierolniczego ziem odzyskanych.

Dr R. Lutman:

...Osadnictwo na nowych ziemiach musi być związane z ogólnym planem gospodarczym naszego państwa. Należy dokładnie określić, jaką rolę gospodarczą przeznacza się nowym ziemiom. Powojenne stosunki gospodarcze tych ziem różnią się znacznie od stosunków przedwojennych. Kraj jest zniszczony. W szczególności odnosi się to do przemysłu, który częściowo uległ zniszczeniu wskutek działań wojennych, częściowo zaś został zdemontowany. Nie możemy więc opierać się na danych przedwojennych. Ma to tę pozytywną stronę, że możemy obecnie planowo rozbudować życie gospodarcze tych ziem. Przedwojenny układ gospodarczy był wynikiem długiej historii i często dość przypadkowych decyzji władz niemieckich (np. tworzenie przemysłu tekstylnego itp.). Obecnie możemy tam planowo rozbudować życie gospodarcze, gdyż w wielu wypadkach musimy zaczynać od samych podstaw. Należy więc zastanowić się nad nową dyslokacją przemysłu na tych ziemiach, zbadać, czy i które gałęzie przemysłu są nam potrzebne ze stanowiska potrzeb ogólnopaństwowych, które należy rozbudowywać i odbudowywać, a które należy zlikwidować. Zagadnienie planu dyslokacji przemysłu na nowych ziemiach z punktu widzenia gospodarki całego państwa jest zagadnieniem pierwszorzędnym i od niego zależy celowość i plan polityki osiedleńczej na nowych ziemiach...

Dr L. Gluck:

...Niezbędność uzupełniania ludności miejskiej elementem wiejskim stawia przed nami konieczność zastanowienia się nad takim przygotowaniem szkolnym i życiowym elementu wiejskiego do wejścia w środowisko nierolnicze, by w jak najmniejszym stopniu ujawniły się w związku z tym negatywne procesy psychologiczne, na które zwrócił uwagę dr Chałasiński w „Młodym pokoleniu chłopów".

Głęboka racja tkwi w propozycji p. dra Rybickiego, który chciałby widzieć powstanie już teraz na ziemiach nowych zalążkowych komórek samorządu gospodarczego. Współpraca z samo-

rządem gospodarczym na ziemiach dawnych da zresztą w akcji osadnictwa miejskiego niewątpliwie pozytywne rezultaty. Obok samorządu gospodarczego duże znaczenie mieć mogą — również i dla stworzenia psychicznych warunków utrwalających nas na ziemiach nowych — organizacje rzemieślnicze i kupieckie. Posiadają one swą tradycję organizacyjną i bardzo życiową praktykę. W takim Szczecinie np. w pierwszej połowie maja br. organizowały się już cechy piekarzy i rzeźników.

Pilną jest rzeczą wypracowanie jednolitych wytycznych oraz pewnych norm, które by uregulowały sprawę przydziałów, czy przejmowania drobnych i średnich przedsiębiorstw. Praktyka w tym względzie jest bardzo różna i często, trzeba powiedzieć, fantastyczna. Przydałyby się również jednolite instrukcje dotyczące rzemiosła, średniego i drobnego przemysłu, bowiem tzw. grupy operacyjne zajmują się przede wszystkim sprawami wielkiego przemysłu nie doceniając znaczenia wspomnianych działów życia gospodarczego.

Prof. St. Schmidt:

Niezmiernie żałuję, że referaty na tematy osadnictwa miejskiego nie zostały wygłoszone na samym początku, bo wówczas może i dyskusja nad osadnictwem rolnym przybrałaby inne formy. Sądzę, że problemy osadnictwa nierolniczego i rolniczego ściśle się ze sobą łączą. Możemy patrzyć na to zagadnienie pod kątem dostarczenia pewnej obsługi dla rolnictwa, tak jak to postawione było w referatach. Ja bym sobie pozwolił podejść do tego zagadnienia z innej strony i ująć rzecz nieco szerzej. Żyjemy ciągle pod sugestią tego, że prowadziliśmy politykę autarkiczną przed wojną, a przed pierwszą wojną światową żyliśmy w organizmach państwowych, które także prowadziły politykę autarkiczną. Nie wyobrażam sobie, żebyśmy obecnie mogli kontynuować tę samą politykę. Tak jak znam tendencje państw anglo-saskich, jest to zupełnie niemożliwe. Tymczasem świat stoi przed obfitością produktów rolnych, a nie przed ich brakiem i my w krótkim bardzo czasie odczujemy to w daleko większym stopniu, niż odczuwaliśmy wówczas, gdy mogliśmy prowadzić politykę autarkiczną i broniliśmy się przed wolną konkurencją ze strony krajów zaatlantyckich.

Równocześnie zwrócę uwagę na tendencję, jaka już występowała w okresie 10 do 15 lat przed obecną wojną. Tendencja szła w tym kierunku, że członkowie jednej rodziny byli w stanie opanować coraz większe rozłogi ziemi, zarówno na polu gospodarki polowej, jak i zwierzęcej i że to bynajmniej nie szło kosztem ekstensyfikacji i że produkcyjność mimo wszystko wzrastała. Dawne poglądy poszły do lamusa. Jak wygląda nasza produkcja rolna w porównaniu z metodami, które symbolizuje kombajn lub elektryczna dojarka? Laborant ubrany w płaszcz biały idzie, żeby doić krowę przy pomocy elektrycznej dojarki. A u nas symbolem produkcji jest sierp i dziewka, przecedzająca brudnymi rękami mleko przez jakąś szmatę. To są nierówne metody pracy. W warunkach wolnokonkurencyjnych cokolwiek będziemy produkować, będziemy musieli liczyć się z konkurencjami nowoczesnych metod, jakie stosują Nowa Zelandia, Holandia, Dania itd.

W związku z powyższą tendencją w rolnictwie światowym występowało zjawisko, że coraz mniejszy odsetek ludności brał na siebie ciężar produkcji rolnej. Nawet kraj tak wybitnie rolniczy jak np. Dania, który ze swego charakteru jest więcej rolniczy niż Polska, gdyż nie ma ani kopalń, ani przemysłu, zajmował tylko $^{1}/_{3}$ część ludności bezpośrednio w rolnictwie. Nie mówię o takich krajach, jak Anglia, gdzie tylko 7% ludności było zajętej w produkcji rolnej. My musimy liczyć się z tym, że do takiej przebudowy struktury zawodowej będzie i u nas musiało dojść. Coraz mniejszy odsetek ludności powinien brać na siebie ciężar wyżywienia. Przy wykorzystaniu mechanizacji nie trzeba liczyć na gospodarkę wielkorolną. W Ameryce mechanizacja szła z gospodarką farmerską, rodzinną. Powinniśmy przyjmować za założenie, że stosunek na tych nowych ziemiach powinien wynosić 1 : 2 (rolnicza do miejskiej i przemysłowej).

Dr W. Skrzywan:

Przeprowadzając na mapie linię Genua-Szczecin znajdujemy na wschód od tej linii ziemie o wartości produkcji netto na głowę nie wyżej 1000—1200 zł, podczas gdy na zachodzie mamy dwukrotnie wyższy potencjał produkcji. Linia Triest-Szczecin odcina kraje o potencjale najwyżej 700 zł — jest to właśnie poziom pro-

dukcji netto ziem odzyskanych, któremu przeciwstawimy poziom około 200—300 zł na obecnych terenach Polski „starej”.

Porównanie to daje wymiar tych procesów rozwojowych i dostosowawczych, które muszą się odbyć w naszej gospodarce przemysłowej. Taka wewnętrzna rekonstrukcja jest procesem gospodarczo i pieniężnie kosztownym. Musimy się z tym liczyć i dlatego gospodarować jak najoszczędniej materiałem ludzkim, którego tak wiele straciliśmy w czasie wojny. Jednak straty ludnościowe i gdzieindziej były dość wysokie. Są dwa momenty pozwalające na nieco spokojniejsze wejrzenie w przyszłość. Po pierwsze — pełne uruchomienie potencjału gospodarczego zachodnich ziem wzmocni nasz potencjał eksportowy, co pozwoli nam na sprowadzenie z zagranicy dóbr inwestycyjnych potrzebnych do odbudowy całego kraju. Po drugie — poziom rozwoju gospodarczego i wyposażenia kapitałowego na ziemiach odzyskanych jest wyższy niż u nas; zaopatrzenie rolnictwa i konsumenta odbywa się tam w większym stopniu w oparciu na mechanicznej produkcji fabrycznej niż u nas. Proces mechanizacji pracy w sensie podniesienia skali produkcji fabrycznej i mechanizacji pracy rzemiosła odbywać się będzie i u nas znajdując swą opłacalność w powojennym zjawisku: braku rąk do pracy. Pozwala on pomniejszyć wykazane w wygłoszonych referatach na Radzie liczby potrzebnych do przesiedlenia rzemieślników, obliczenie których musiałoby być zresztą oparte na niemieckich statystykach dotyczących ziem odzyskanych, a nie Polski. Unifikacja gospodarcza Polski pozwala jednak przewidzieć również ewentualny spadek poziomu intensywności procesów gospodarczych na zachodzie, co należy z góry zdyskontować np. przez zalesienia. Zaszłe w naszym terenie zmiany ustrojowe jak reforma rolna wymagają znowu nastawienia programów wytwórczych na zachodzie w kierunku uzupełnienia braków, które dają się odczuwać u nas np. w zakresie uprawy buraka cukrowego. Może nawet powstać konieczność przesiedlenia pewnych warsztatów pracy z zachodu do Macierzy. Mając na oku tak bardzo skomplikowany splot zagadnień nie można nie podkreślić konieczności skoordynowania programów gospodarczych ziem zachodnich z planem gospodarczym dotyczącym całej Polski. Posiadając te wytyczne trzeba stworzyć odpowiedni aparat i warunki realizacyjne...

Mgr W. Głowacki:

Dopiero w świetle referatów odnoszących się do problemów osadnictwa miejskiego i liczb — szacunkowych wprawdzie — określających nasze zapotrzebowanie w tej dziedzinie widać, jak troska o to, ażeby starczyło ziemi dla chłopa, troska, która stanowiła jak gdyby dominantę dotychczasowej dyskusji, odejść musi na dalszy plan. Zachodzi bowiem obawa, że — wobec konieczności sięgnięcia do rezerwuaru ludnościowego wsi dla zasiedlenia miast i uruchomienia przemysłu — może nawet zabraknąć chłopa dla objęcia istniejących gospodarstw rolnych, a to tym bardziej, że w obecnych warunkach liczenie na powrót w większej masie przedwojennej emigracji zarobkowej jest więcej niż mało realne. Jeżeli na starych i nowych ziemiach obserwujemy już wypadki ,,kaperowania'' osadników, a nawet całych wsi przez Czechów, którzy odczuwają dotkliwe braki ludzkie w swej akcji osiedleńczej w Sudetach, to tym mniej spodziewać się można, żeby dopuściły do powrotu do kraju emigrantów polskich takie kraje, jak Francja lub Belgia.

Istnieje problem niezwykłej wagi w całej akcji osiedleńczej. Jest to problem czasu. Wielkie ruchy migracyjne tylko wtedy mogą być zorganizowane i opracowane w szczegółach, gdy jest na to sporo czasu. Migracje amerykańskie, włoskie, czy inne mogły być może lepiej zorganizowane, gdyż powolne tempo osadnictwa nie powodowało strat niepowetowanych. Inaczej jest u nas. Pomijając już niezwykle ważny moment polityczny, który zmusza do jak najszybszego spełnienia przez nas tego faktu dokonanego, istnieje niemniej ważny problem niepowetowanych strat gospodarczych. W ostatnich $2^1/_2$ miesiącach przejechałem 2500 km po ziemiach odzyskanych, miałem możność zobrazować istniejący tam stan rzeczy, który panowie biorący udział w wycieczce na Śląsk będą mogli również poznać. Niezmierne wartości zostały zaprzepaszczone i nadal giną przez to, że nie ma tam jeszcze dosyć Polaków, żeby inwentarze, zapasy, budynki i urządzenia, obiekty przemysłowe zabezpieczyć. Nie chodzi mi o szaber — jest to bowiem również pewna, nieekonomiczna wprawdzie, ale faktyczna forma zabezpieczenia wartości, które w innym razie mogłyby zupełnie przepaść dla gospodarki polskiej. Myślę o tym wszyst-

kim, co tam jeszcze pozostało bezpańskie i co każdej chwili może przepaść, jeśli nie obejmą tego szybko energiczne polskie ręce.

Prof. Wojciechowski mówił o paraliżu woli społecznej. Paraliż ten najmniej występuje w masach robotniczych i chłopskich. Te masy czują instynktownie to, czego jakby boi się zrozumieć nasza inteligencja, tego, że tam ziemia się pali. Żniwa na ziemiach odzyskanych są w pełni. Z pól zwozi się zboże nawet samochodami ciężarowymi do stodół. Ale nie wiem, czy panowie sobie uświadamiają, że żniwa te są możliwe dzięki temu, że znaczny udział bierze w nich Armia Czerwona, czy wiedzą, że z Niemiec przychodzą tysiące robotników rosyjskich na żniwa i czy wiedzą, ile to nas kosztuje nie tylko w zebranym zbożu, ale w szkodach ponoszonych skutkiem szabrowania. Czy wreszcie zdajemy sobie sprawę z tego, że wprawdzie dokonamy żniw, ale wiele wskazuje na to, że nie będziemy mogli wykonać siewów, bo nie ma komu i nie ma czym orać [1].

Wszystko jest tam zależne od człowieka. Starosta w Gorzowie mimo, że miał może najtrudniejsze warunki, bo kilkadziesiąt tysięcy Niemców z czerwonymi kokardami w mieście, potrafił jednak powiat postawić na nogi i dziś praktycznie skończył akcję osadniczą rolną i kończy akcję uruchomienia przemysłu. I dostaje węgiel ze Śląska, organizuje linię autobusową, uruchamia trolejbusy, kończy budowę lotniska, żywi cały blisko 50 tysięcy Polaków liczący już powiat. A inny starosta, który czeka nie wiadomo na co, któremu świnie zdychają w chlewach, który ma zaledwie 1000 ludzi w powiecie i twierdzi, że więcej mu nie trzeba, bo czeka na osadnictwo wojskowe.

Jeżeli w czym widzę główne znaczenie I sesji Rady Naukowej, to nie tyle w wynikach teoretycznych opracowań, które wniosą niewątpliwie wiele, ale więcej w możliwości przyczynienia się do przełamania tego paraliżu woli społecznej, który jeszcze gnębi znaczną część polskiej inteligencji. Inteligencja polska ma głęboki szacunek i zaufanie do Nauki Polskiej. Fakt, że Rada Naukowa okazała wiarę w sprawę zasiedlenia ziem odzyskanych, że wiarę tę niewątpliwie przez oddziaływanie na innych przelewać

---

[1]) Ob. uwagę na str. 5

będzie na szersze koła inteligencji polskiej, pozwala oczekiwać poważnych a tak koniecznych rezultatów.

Dr W. Siedlecki:

W związku z zagadnieniem osadnictwa pozarolniczego nasuwa się szereg kwestii natury prawnej. Poruszę tu tylko dwie nader ważne kwestie, a mianowicie: problem unormowania własności majątków nieruchomych miejskich, więc budynków, placów niezabudowanych i dalej warsztatów, przedsiębiorstw oraz kwestię mieszkaniową w miastach ziem zachodnich. Nie widzę potrzeby uzasadniania wagi tych problemów. O ile chodzi o prawne uregulowanie pierwszego problemu, zachodzi tu zasadnicze podobieństwo z problemem uregulowania obejmowania gospodarstw rolnych na ziemiach zachodnich. Podobnie jak tamten problem, tak i ten nie może być unormowany na zasadach ustawy z 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych...

...O ile chodzi o osadnictwo pozarolnicze, to trzeba by rozróżnić następujące kategorie osadników:

1) przesiedleńców ze wschodu, którzy utracili tam swe majątki (domy, grunta, parcele, przedsiębiorstwa itp.), — winni oni stanowić najbardziej uprzywilejowaną klasę osadników. Przepisy prawne powinny im zapewnić od razu prawo własności odpowiednich majątków dając niejako ekwiwalent za utracone wartości oczywiście pod warunkiem udowodnienia tego;

2) osadnicy, którzy ze względu na swój zawód w myśl planu zasiedlenia szczególnie są pożądani na ziemiach zachodnich, winni mieć stworzone korzystne warunki zachęcające do osiedlenia się. Przepisy prawne mogłyby tej kategorii pracowników zapewnić w przyszłości korzystne nabycie na własność majątków, objętych obecnie na zasadzie najmu względnie dzierżawy;

3) osadnicy, którzy posiadają własne kapitały, winni być przyciągnięci na ziemie zachodnie przez otwarcie im możności korzystnego nabycia majątków, bądź gotówkowego, bądź ratalnego, czy wreszcie drogą wymiany za tutejszy majątek. Przepisy prawne winny te możności dokładnie normować w ten sposób, by nie dopuścić do spekulacji obiektami;

4) ostatnią grupę (ale nie pod względem wagi lub traktowania) stanowiłyby spółdzielnie. I tutaj miałby pole do działania nowy

jeszcze rodzaj spółdzielni, a więc spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane różnego typu, które by zajmowały się także remontowaniem budynków. Przy pomocy tego rodzaju spółdzielni można by wiele zrobić dla rozwiązania kwestii mieszkaniowej w miastach na ziemiach zachodnich. Członkami tych spółdzielni byliby pracownicy i robotnicy. Spółdzielnie te odciążyłyby znacznie władze państwowe w uciążliwych sprawach zarządu poniemieckich nieruchomości, aż do ostatecznego uregulowania ich własności.

Osadnictwo miejskie wymagałoby, podobnie jak osadnictwo rolnicze, szczegółowego unormowania prawnego, które by z jednej strony stwarzało jednolitą podstawę do działania władz państwowych i czynników kierujących akcją przesiedleńczą, z drugiej zaś strony dawało jasny obraz osadnikom, jak w rzeczywistości będzie się przedstawiać już teraz ich sytuacja prawna na ziemiach zachodnich.

PRZEMÓWIENIE WICEMINISTRA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

WŁADYSŁAWA WOLSKIEGO

...Rada Naukowa zebrała się o pół roku za późno — to jest bodaj najistotniejsze. Ale nie byliśmy niestety w stanie zorganizować jej wcześniej. Warunki pierwszego, najtrudniejszego okresu sprawiały, że posyłaliśmy ludzi na zachód wtedy, gdy nie było tam jeszcze naszej administracji. Zdarzało się, że jednego dnia wysyłaliśmy ekipę dla stworzenia placówki Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, a na drugi dzień szedł tam już transport z repatriantami. Innym razem wysyłaliśmy repatriantów do powiatów, gdzie był tylko starosta z jednym urzędnikiem, a nie było jeszcze placówki PUR-u. Robiliśmy tak, gdyż sytuacja wymagała, żeby działać niezwłocznie, dziś. A jednak osiągnięte wyniki liczbowe są zdumiewające w zestawieniu z krótkim okresem przygotowania, w zestawieniu z brakiem transportu kolejowego i samochodowego.

Akcję przesiedleńczą musimy planować i będziemy ją planowali, ale w obecnej chwili wychodziliśmy z założenia, że tylko ruch spontaniczny, żywiołowy może dać wyniki szybkie, namacalne, o które nam dzisiaj chodzi. Lecz takiej akcji można dać tylko ogólny kierunek, nie można jej planować szczegółowo. Padały zarzuty, że miały miejsce wypadki, iż transporty przesiedleńców kierowano na niewłaściwe tereny. Było to spowodowane tym, że nie zawsze transporty dojeżdżały do swego miejsca przeznaczenia. Winy PUR-u w tym nie było. Pomimo, że musieliśmy szybko decydować, kierunki dla transportów podawane przez nas były na ogół zgodne z tymi, które są proponowane w wygłoszonym referacie (ob. III str. 11).

Warunki transportowe odgrywały ogromną rolę. Bywało tak, że fala ludzi napływała na stację i gdy nie było pociągów, fala od-

pływała. Część szła na piechotę, część jechała furmankami, a pozostali wracali. Prowadziliśmy akcję repatriacyjną w warunkach skomplikowanych. Poza wspomnianymi wypadkami braku środków komunikacyjnych, administracji i placówek PUR-u były jeszcze inne trudności: żołnierz wielkiej armii po długoletniej wojnie i zwycięstwie, wyłamywał się często z ciężkich więzów dyscypliny, był nieraz zdemoralizowany, a rezultatem tego były nadużycia pojedynczych ludzi. Te i inne trudności odgrywały nieraz decydującą rolę, bo przecież z ziem zachodnich wracały nie tylko pojedyncze rodziny. Wracały transporty po kilkadziesiąt wagonów od razu i przynosiły do kraju nastroje zniechęcenia. A mimo to wysyłaliśmy następne transporty. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że ludzie spotkają tam trudne warunki i że w pierwszym okresie nie okażemy im pomocy. Mimo to wszystko uważaliśmy, że my musimy tam być.

Dziś na tych ziemiach zasadniczo jesteśmy. Nie jest to jeszcze całkowicie faktem dokonanym. Mało jest przyjść, trzeba się jeszcze dobrze zagospodarować. Liczba osiedlonych ludzi świadczy tylko, że zajęliśmy pozycję. Musimy się na ziemiach zachodnich umocnić i dlatego bardzo ważnym jest fakt zebrania się Rady Naukowej, przystąpienie do opóźnionego wprawdzie, lecz konkretnego planowania i przemyślenia, w jaki sposób będziemy budowali nowe życie na tych pustych ziemiach.

Planowa akcja przesiedleńcza.

Obecnie przechodzimy już do następnej fazy w akcji przesiedleńczej. Powiedzieliśmy z góry, że musimy dać każdemu powiatowi w Polsce centralnej określony powiat na ziemiach odzyskanych jako teren osiedleńczy. Dziś nie potrzebujemy i nie możemy tej akcji kontynuować w taki sposób, w jaki przeprowadzaliśmy ją dotąd. O ile dotąd posyłaliśmy ludzi z tym, że zbiorą zboże i będą mieli na zasiew oraz zapas do przednówka, to już dla tych, których będziemy wysyłali od sierpnia, musimy dostarczyć ziarna na zasiew i na wyżywienie. I tylko tam będzie można posyłać teraz ludzi, gdzie to ziarno będziemy mieli przygotowane. Dlatego już od 1 sierpnia 1945 r. akcja wymaga ścisłego planowania i olbrzymiego wysiłku, gdyż prócz przesiedleńców mamy do czynienia z repatriacją ze wschodu, której wstrzymać nie można.

Repatrianci.

Jeżeli chodzi o wykonanie umowy repatriacyjnej, to z Rosji już przywieźliśmy pół miliona ludzi i wysiedliliśmy z Polski 200000 Ukraińców. Przywieźliśmy w tym czasie prawie pół miliona ludzi na ziemie zachodnie z województw centralnych. Wszystko to robiliśmy wtedy, gdy nie było jeszcze ani transportu kolejowego, ani też samochodowego. Rząd niemiecki mający do dyspozycji wszelkie środki techniczne, przewoził Niemców bałtyckich przez 10 miesięcy, a było ich zaledwie 300000. My zaś w takim krótkim czasie przekroczyliśmy znacznie tę liczbę. Nasza akcja nie ma precedensu w historii.

Mówiono również o rzekomym lekceważeniu sprawy repatriantów. Niesłusznym jest takie stawianie sprawy, że repatrianci nie mają dokąd pójść i dlatego przewozimy ich na „dziki zachód". Im w pierwszej linii zobowiązany jest Rząd przyjść z pomocą. Ale Rząd nie rozporządza wielkimi środkami i nie może ich rozpraszać. Te niewielkie środki musimy rzucić na zachód i dlatego właśnie tam posyłamy ludzi ze wschodu. Poza tym byli oni już ulokowani w wagonach kolejowych, podczas gdy przesiedleńcy w kraju nie mieli jeszcze środków lokomocji. Jesteśmy zobowiązani przyjść repatriantom z pomocą i zaznaczyliśmy to nawet w układzie o repatriacji. To, że repatrianci napotykają na swojej drodze dużo rzeczy przykrych, że wędrówka do kraju jest często bardzo ciężka, że u nas wiele mówi się o PUR-rze „bardziej aniżeli z żalem", wszystko to jest wynikiem naszej ogólnej słabości w obecnej chwili. Wzięliśmy się do rzeczy, do których właściwie nie byliśmy przygotowani, dla przeprowadzenia których prawie nie mamy środków, ale które mimo to musimy przeprowadzić.

Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Słabość PUR-u wyraża się tym, że nie ma on aut, żywności i odpowiednich ludzi. Ale przecież cała nasza administracja nie odpowiada wielu wymaganiom, bo tworzymy wszystko od początku. PUR, który przywozi repatriantów ze wschodu, przyjmuje repatriantów z zachodu, przewozi przesiedleńców z Polski centralnej na zachód, nie rozporządza właściwie żadnymi środkami, żeby mógł te olbrzymie zadania wypełnić. A jednak obok niektó-

rych urzędników, którzy nie dając rady trudnościom wpadli w rozpacz i opuścili ręce, PUR posiada setki ideowych pracowników, którzy z całym poświęceniem oddają się pracy w tych ciężkich warunkach.

Sytuacja na ziemiach odzyskanych.

Na linii granicznej obejmujemy 14 powiatów (początkowo miało być 12) dla osadnictwa wojskowego. Na Odrze i Nysie stwarzamy linię osadników wojskowych. Osadnicy ci należą do pierwszej, drugiej i trzeciej Dywizji Wojska Polskiego, zorganizowanych spośród tych ludzi, którzy znaleźli się w latach 1939 i 1940 w głębi Rosji. Poszli oni do naszej armii zostawiając rodziny swoje w głębi Rosji i im należy zapewnić działki rolne na ziemiach, które zdobyli własną krwią. Poza tym na innych terenach jest już łącznie z autochtonami 1,5 miliona ludzi według obliczeń szacunkowych i niejednokrotnie sprawdzanych.

Według tych liczb szacunkowych jest nas w tej chwili na zachodzie więcej aniżeli Niemców. Zresztą fala osadnictwa idzie niezależnie od wszystkich pogłosek i obaw, a warstwa zasadnicza narodu polskiego: chłop i robotnik idzie na zachód — nie namyśla się i nie boi się. Naturalnym jest, że część wraca wobec tego, że jeszcze nie stworzyliśmy warunków planowego osiedlania. Nie ma na nowych ziemiach „dzikiego zachodu", ale jest trudniej niż tutaj. Toteż ludzie słabsi nie wytrzymują i odchodzą.

Jeżeli Panowie pomogą w planowaniu akcji przesiedleńczej i uporządkowaniu stanu prawnego, to sprawa pójdzie znacznie szybciej. Wielu rzeczy nie załatwiliśmy, tym bardziej, że ciągle wypływają zagadnienia, które stawiają nas wobec faktów, do których nie jesteśmy przygotowani. Dla przykładu wspomnę o repatriacji z zachodu. Odbywa się równolegle z naszą akcją olbrzymi, trudny do opanowania ruch z zachodu. Trzeba karmić powracających, wielu wśród nich jest chorych.

Niezależnie od tych wszystkich trudności, niezależnie od tego, że walą się zagadnienia i problemy za problemami, musimy je wszystkie opanować niezwłocznie, nie możemy odkładać ich załatwienia do jutra. Wierzę w siłę narodu i wierzę w to, że wszystkie trudności pokonamy i nie będziemy potrzebowali się wstydzić swego dzieła.

Sprawa Niemców.

Nie będzie u nas mniejszości narodowej. Przeszliśmy do koncepcji państwa narodowego wychodząc z założenia, że mniejszości narodowe dałyby w rezultacie tylko piątą kolumnę w kraju. Dlatego usuniemy Niemców poza nasze granice. W ostatnim czasie już wysiedliliśmy około 1,5 miliona Niemców i wysiedlamy dalej. Prawda, że w pewnych wypadkach działo się to ze stratami dla gospodarki narodowej. Ale ważne jest to, że dziś ich usunąć możemy, a niewiadomo, czy będziemy mogli uczynić to jutro.

Zapytywano, jakie jest ustosunkowanie się nasze do kwestii obywateli niemieckich pochodzenia polskiego. Zostały u nas ich żony i dzieci, a mężowie w większości jako jeńcy niemieccy przebywają w niewoli rosyjskiej. Pierwszy ich transport już przybył do Polski. Skierowaliśmy ich na razie na Mazury i dopiero po żniwach, przy których obecnie są zatrudnieni, trzeba będzie stwierdzić, czy to są Polacy, czy przypadkiem nie zdrajcy. Jeżeli Polacy, to wrócą do swoich rodzin.

Prof. Dobrowolski wspomniał (ob. III str. 95), że w Czechach akcja osiedleńcza oraz wysiedlanie Niemców odbywa się w bardzo uporządkowany sposób. Ale Czesi znajdują się w lepszych warunkach aniżeli my, wystarczy porównać wielkość terenu, liczbę ludzi i skalę zagadnienia z odnośnymi danymi na naszych nowych ziemiach.

W sprawie „paraliżu woli".

Była jeszcze mowa o tzw. „paraliżu woli". Ja nie widzę tego paraliżu. Gdy chodzi o masy, to te dziesiątki czy setki, które wróciły z tamtego terenu, nie charakteryzują całego społeczeństwa. To, że w tych ciężkich warunkach nie tylko repatriantów, ale również z kraju pół miliona ludzi osadziliśmy na zachodzie, jest najlepszym dowodem, że tego paraliżu nie ma. Warstwa zasadnicza, chłop, śmiało idzie na nowe tereny, a zawiódł do pewnego stopnia ten, który powinien być kierownikiem, który powinien zorganizować życie, tak, aby ten chłop mógł żyć. Ostrożność chłopa jest znana, mimo to chłop poszedł i idzie w dalszym ciągu. I właśnie inteligent ma więcej wątpliwości. Chłop wie, że ma ziemię i pazurami wgryza się w tę ziemię. Ale prawnik, który mówi, że nie ma

jeszcze aktu ustawodawczego, normującego formy obejmowania poniemieckich gospodarstw, ten prawnik czuje się niepewnym. Masa chłopska poszła i stoi już na tych ziemiach. Bez wątpienia wysiłek musi być większy, aniżeli jest w tej chwili. Jasnym jest, że musimy poruszyć wszystkie siły, które mogą przyczynić się do opanowania i odbudowy ziem zachodnich. Ale to, co już zrobiono, nie jest mało i nie możemy tego nazwać paraliżem woli. Nie jest to urzędowy optymizm, lecz moje głębokie przekonanie.

Stał się błąd taktyczny, że dopuściło się do wyjazdu tzw. zwiadowców. Byłem temu z góry przeciwny. Tam mógł jechać człowiek, który dążył do osiągnięcia stałej przystani i który dobijał do niej po przybyciu wszystkich trudności przejazdu, tzn. dostawał dom i osiadał na miejscu. Zwiadowca natomiast nie szukał przystani — patrzał tylko, przyglądał się i w rezultacie zniechęcał się i odstraszał całe swoje otoczenie. Myśmy wiedzieli, że tylko mocni ludzie mogą tam coś osiągnąć zwłaszcza w pierwszej fazie; już w okresie następnym głos zwiadowcy może nabrać zupełnie innych tonów. Dlatego byliśmy zdania, aby na razie nie dopuszczać tych namyślających się, pamiętając, że wielkich rzeczy nie otrzymuje się bez wysiłku, odwrotnie zdobywa się pokonywując trudności. Jeszcze raz podkreślam: to, że zdołaliśmy wysłać w ciągu tak krótkiego czasu z woj. krakowskiego 85000 ludzi, z łódzkiego 100000 ludzi, z warszawskiego 70000 ludzi, a w ogóle z kraju $^1/_2$ miliona ludzi, świadczy o tym, że nie ma paraliżu woli...

Granice wschodnie i zachodnie.

...Sprawa granic wschodnich i granic zachodnich, to kwestia racji stanu, zasadniczej linii polityki, reprezentowanej przez Rząd. Te kwestie nie łączą się ze sobą bezpośrednio. Łączą się zaś pośrednio o tyle, że stoimy na stanowisku odzyskania dawnych starych ziem polskich, a wypowiadamy się przeciwko państwu z mniejszościami narodowymi. Tylko taka polityka pozwoli nam rzeczywiście na szczery sojusz i przyjaźń ze Związkiem Republik Radzieckich i pozwoli nam oprzeć się o tego sąsiada, ażeby móc utrzymać granicę na zachodzie.

Nie ulega wątpliwości, że kultura rolna obniży się przejściowo na ziemiach zachodnich. Ale nawet obniżona — będzie wyższa

na Białorusi. Ziemie odzyskane oraz Pomorze i Poznańskie stanowią dziś więcej niż połowę Polski, a tam mamy zupełnie inną strukturę gospodarczą. Prawdą jest, że mamy tam dużo zniszczeń, ale sama sieć kolejowa, szpitale, zakłady opieki społecznej itp., nie mówiąc już o przemyśle i węglu, podnoszą nasz kraj na zupełnie inny poziom...

Przypadkowo zauważyłem dziś na wystawie książkę Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy". Autor przed wojną dał wizję dnia dzisiejszego: „korzystne wiatry poczęły dąć w żagle naszej historii po długich latach niełaski, chodzi tylko o to, żebyśmy tej okazji nie zmarnowali".

Istnieje moment niezwykle sprzyjający dla Narodu Polskiego. Możemy własną pracą zbudować swoją potęgę. Chodzi jednak o to, żeby tej okazji, tego momentu nie zmarnować. Nie wątpię, że starczy całemu Narodowi dzielności i prężności, aby rzeczywiście tej okazji nie stracić.

Osadnictwo nierolnicze.

...Na plan pierwszy wysunęły się zagadnienia osadnictwa rolniczego, gdyż pierwszym naszym zadaniem jest stworzenie wału granicznego i sprowadzenie takiej masy ludzkiej, która by świadczyła, że ziemie odzyskane objęliśmy. Biorąc pod uwagę terytorium, jakie było do objęcia, szybkie rzucenie ludności rolniczej stanowiło kwestię decydującą. Ale nie wolno nam odkładać na plan dalszy zagadnienia zaludnienia miast. Zagadnienie to jest bardziej skomplikowane niż kwestia zaludnienia wsi. Już wielki czas stworzyć nawet oddzielne komórki, które by pracowały nad zagadnieniami w tej dziedzinie, bo istotnie zaludnienie miast dotyczy prawie wszystkich resortów, prawie wszystkich ośrodków naszego życia gospodarczego i kulturalnego. Jeżeli nie potrafimy wciągnąć do współpracy tych wszystkich, którzy by stworzyli nowe kadry, to nie rozwiążemy kwestii osadnictwa miejskiego, a przecież sprawa należytego zagospodarowania wsi wymaga jednoczesnego zaludnienia miast. Wieś chociażby bez małego ośrodka miejskiego żyć nie może. Zagadnienie to jest bardzo ważne i dotąd nie jest jeszcze w sposób ścisły i konkretny opracowane. Rząd myśli o środkach zaradczych. W związku z tymi problemami bardzo dużo uwagi zwraca się na naszą emigrację. Tam jest olbrzymi pęd do

powrotu. We Francji nasze placówki ciągle przyjmują dużą ilość interesantów, przychodzących w celu potwierdzenia obywatelstwa polskiego, gdyż Polak, który urodził się we Francji, musi specjalnie starać się o otrzymanie obywatelstwa polskiego. I ci ludzie właśnie teraz masowo zgłaszają się. Aby pozyskać emigrację francuską, musimy dać jej dobre warunki. Jeżeli pierwszej grupy nie przyjmiemy należycie, jeżeli nie zapewnimy jej dobrych warunków, to możemy stracić całą emigrację francuską. Więc musimy poprzednio należycie zorganizować życie na ziemiach zachodnich, aby nie marnować rezerw ludzkich za granicą.

Potrzebny jest nam na nowych ziemiach wielki sztab fachowców, a dziś rzeczywiście pracuje tylko nieliczna garstka specjalistów. Jeżeli porównać chociażby liczbę inżynierów górniczych, których mieliśmy przed wojną, z ilością, którą rozporządzamy dziś, to porównanie takie wykaże smutny stan rzeczy. Trzeba więc sięgnąć po rezerwy zagraniczne. Toteż mamy na uwadze wielkie kadry, które są w Anglii. Liczymy, że wezmą one udział w odbudowie naszego kraju. Wszystko koncentruje się wokół zasadniczego zagadnienia: zorganizowania pracy na ziemiach zachodnich w sposób, odpowiadający potrzebom, w sposób, którym moglibyśmy się szczycić.

Uważam, że zjazd nasz wtedy da rezultaty, jakie dać powinien, jeżeli po tym zjeździe postaramy się, aby jak najlepiej i jak najszybciej zagadnienia poruszane tutaj wynieść na zewnątrz. Chodzi o to, aby zainteresować szerokie koła mnóstwem problemów, które stoją lub jutro staną przed nami. Apeluję, aby myśli i zagadnienia, które się tu wyłoniły, Panowie byli łaskawi przenieść na łamy dzienników, tygodników, czasopism, aby nasza prasa rozbrzmiewała nie tylko wezwaniami, lecz również i konkretnymi zagadnieniami ziem odzyskanych.

Zadaniem naszego Biura będzie dać jak najszybciej konkretne wyniki prac Rady Naukowej. Ale w takim samym stopniu potrzebny jest dla całej akcji objęcia ziem odzyskanych bezpośredni wysiłek Panów. Sam fakt, że mogliśmy się tutaj zebrać, że po okupacji niemieckiej tylu ludzi nauki mogło przybyć na tę salę, może dodać nam otuchy. Panowie — mam nadzieję — potrafią wychować innych ludzi, potrafią przygotować młodzież, a wtedy

swoje zadanie wypełnimy i nie będziemy potrzebowali myśleć z lękiem o tym, co powiedzą o naszej pracy następne pokolenia.

Na zakończenie Wiceminister Wolski wyraził podziękowanie Dyrektorowi Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych za zorganizowanie I Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, stwierdzając jednocześnie, że sesję można uważać za nader udaną. Członkowie Rady solidaryzowali się z oświadczeniem Wiceministra przyjmując je oklaskami. W odpowiedzi dyr. Buławski w imieniu własnym i pracowników Biura podziękował Wiceministrowi i członkom Rady za wyrażone uznanie, przy czym zaznaczył, że lwia część oklasków przypaść winna Wiceministrowi Wolskiemu, który jest właściwym inicjatorem powołania Rady Naukowej. Już w pierwszych rozmowach na temat Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych Wiceminister Wolski wyraził życzenie, by do współpracy zostały pociągnięte szerokie koła naukowców polskich i by został zwołany zjazd przedstawicieli polskiego świata nauki, który by się wypowiedział w sprawach ziem odzyskanych. Temu życzeniu stało się zadość przez powołanie do życia Rady Naukowej. Oświadczenie dyr. Buławskiego przyjęto ponownymi oklaskami.

UCHWAŁY RADY NAUKOWEJ

Deklaracja.

Pierwsza sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych uznaje integralne włączenie ziem nad Odrą i Nysą do Rzeczypospolitej za zadanie najwyższej wagi dziejowej, decydujące o bycie i niebycie państwa i narodu polskiego i o roli Polski jako trwałego przedmurza Słowiańszczyzny przed naporem germańskim.

Rada Naukowa stwierdza, że dzieło to spełni się przez całkowite zasiedlenie ziem odzyskanych, co może nastąpić tylko przy pełnym wysiłku całego społeczeństwa. Rada Naukowa zwraca się do wszystkich warstw narodu o pełne uczestnictwo w realizacji tego dzieła.

Rada widzi wielkie, stojące jeszcze przed narodem trudności, ale tym większy musi być zryw społeczeństwa. Ogromne wartości gospodarcze niszczeją na ziemiach odzyskanych przez to, że zbyt mało jest tam Polaków. Rada wierzy w to, że Naród Polski zrozumie w pełni sytuację i że pójdzie zwartą masą na nowy szlak dziejowy i że zwycięży.

Akcja osiedleńcza na ziemiach odzyskanych to nade wszystko problem człowieka. Człowieka jako jednostki wybitnej, uczciwej, o specjalnym talencie organizacyjno-osadniczym i człowieka jako masy ludzkiej, która ziemię zwarcie zasiedli. Jest w Narodzie Polskim zapas pionierów, ale nie wszyscy jeszcze w akcji biorą udział. Te wybitne i utalentowane jednostki wzywa przede wszystkim Rada do jak najszybszego działania i wyraża przekonanie, że to wezwanie Nauki Polskiej nie pozostanie bez echa.

Rada spodziewa się również, że polscy pracownicy naukowi w większej niż dotychczas mierze zajmą się zagadnieniami życia na ziemiach odzyskanych w oparciu o jego rzeczywiste, palące potrzeby i że praca ta da szybko praktyczne wskazania i rozwiązania piętrzących się problemów.

Wnioski uchwalone.

1) Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych postanawia powołanie szeregu stałych komisji do opracowania szczegółowego zagadnień, które by stanowiły podstawę do obrad następnych sesji Rady Naukowej.

W szczególności postanawia się utworzenie komisji dla zagadnień osadnictwa miejskiego i komisji dla zagadnień osadnictwa wiejskiego.

2) Rada Naukowa postanawia wejść w stały kontakt z Centralnym Urzędem Planowania w celu uzgodnienia swych poczynań z poczynaniami ogólno-krajowymi.

3) Rada Naukowa zwraca się do Ministerstwa Odbudowy z prośbą o przyśpieszenie opracowania generalnego planu odbudowy dla ziem nowych, co jest niezbędnym podkładem dla planowania i należytej organizacji osadnictwa nierolniczego na tych ziemiach.

Skład komisyj.

Rada Naukowa wyłoniła 3 komisje w składzie następującym:

Komisja planu regionalnego osadnictwa rolniczego:

Doc. dr Antoniewski Stanisław
Dr Buławski Rajmund
Prof. dr Dobrowolski Kazimierz
Dr Dziedzic Franciszek
Dr Kiełczewska Maria
Dr Orlicz Michał
Doc. dr Pietkiewicz Stanisław
Prof. dr Romer Eugeniusz
Dr Rybicki Paweł
Prof. dr Schmidt Stefan
Prof. dr Schramm Wiktor
Prof. dr Srokowski Stanisław
Dr Wrzosek Antoni

Komisja osadnictwa rolniczego:

Doc. dr Antoniewski Stanisław
Inż. Borowski Włodzimierz
Prof. dr Bujak Franciszek
Dr Buławski Rajmund
Prof. dr Inglot Stefan
Dr Garbacik Eugeniusz
Prof. dr Schmidt Stefan
Prof. dr Schramm Wiktor
Doc. dr Styś Wincenty

Komisja osadnictwa nierolniczego:

Doc. dr Bolewski Andrzej
Dr Buławski Rajmund
Prof. dr Dobrowolski Kazimierz
Prof. dr Grodek Andrzej
Prof. dr Krzyżanowski Witold
Dr Rybicki Paweł
Dr Skrzywan Wacław
Dr Wrzosek Antoni
Dyr. Zajda Józef

W SPRAWIE DANYCH STATYSTYCZNYCH

W drugim dniu obrad sprawozdawczy komunikat o danych statystycznych wygłosił Władysław Lipczyński, kierownik referatu statystycznego w Biurze Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych. W komunikacie tym podane zostały wyjaśnienia na temat źródeł, układu i treści rozdanych podczas sesji członkom Rady Naukowej tablic statystycznych, obejmujących podstawowe dane statystyczne o ziemiach odzyskanych. Tablice te miały charakter tymczasowych zestawień. Następnie komunikat zawierał omówienie prac statystycznych, będących w toku opracowań Biura Studiów. Między innymi zapowiedziano opracowanie statystyki gminnej, według której dla każdej gminy będą podane liczby gospodarstw domowych, ludności z podziałem na trzy grupy zawodowe oraz liczby gospodarstw rolnych i leśnych z uwzględnieniem pięciu grup ich wielkości. W statystyce tej będzie też przeprowadzona repolonizacja niemieckich nazw miejscowości.

W niniejszym wydawnictwie nie podaje się tablic statystycznych, o których wyżej mowa, z uwagi na ich tymczasowy charakter. Należy nadmienić, iż zamierzone jest wydawanie w 1946 roku periodycznego wydawnictwa Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, w którym będą ogłaszane dane statystyczne dotyczące ziem odzyskanych.

OBRADY KOMISYJ

KOMISJA PLANU REGIONALNEGO OSADNICTWA ROLNICZEGO

Posiedzenia komisji planu regionalnego osadnictwa rolniczego odbyły się w dniach 1 i 2 sierpnia 1945 r. w Krakowie.

Na posiedzeniu w dniu 1 sierpnia obecni byli następujący członkowie Komisji:

doc. Antoniewski (Warszawa), dr Buławski (Kraków), dr Dziedzic (Warszawa), dr Kiełczewska (Poznań), dr Orlicz (Kraków), doc. Pietkiewicz (Kraków), prof. Romer (Kraków), dr Rybicki (Katowice), prof. Schmidt (Kraków), prof. Srokowski (Warszawa), dr Wrzosek (Katowice). Ponadto w posiedzeniu uczestniczyli z ramienia Państwowego Urzędu Repatriacyjnego dr Sukiennicka (Łódź) i dyr. Kozicki (Kraków).

Przewodniczącym posiedzenia był dr Buławski, sekretarzem dr Orlicz.

Celem posiedzenia Komisji było przedyskutowanie opracowanego przez doc. Pietkiewicza referatu pt. „Plan regionalny przesiedlenia osadników rolnych na ziemie odzyskane", wygłoszonego na sesji Rady Naukowej w dniu 30 lipca 1945 r., oraz wysunięcie odpowiednich wniosków i dezyderatów dla ewent. uzupełnienia i zmodyfikowania planu.

Na wstępie doc. Pietkiewicz pokrótce zreferował uwagi ogólne ze swojego referatu. W szczególności omówił metodę obliczeń statystycznych dla regionów osadniczo-przesiedleńczych, metodę obliczenia ilości gospodarstw powstających w miejsce gospodarstw karłowatych i folwarków oraz sprawę ilości i regionalnego rozmieszczenia osadników repatriantów ze Wschodu. Uwagi swoje doc. Pietkiewicz uzupełnił objaśnieniem mapy korespondujących regionów i stref osadniczo-przesiedleńczych.

Dyskusja, która rozwinęła się po uwagach doc. Pietkiewicza, dotyczyła głównie: 1) zasad ogólnych i podstaw statystycznych planu; 2) zagadnienia repatriantów oraz 3) wydzielenia korespondujących regionów osadniczo-przesiedleńczych. W dyskusji dotyczącej punktu 1. dyr. Buławski wyjaśnił metody obliczenia nadwyżek ludności rolniczej dodając, że obliczenia te mają charakter orientacyjny i nie ma żadnej pewności, czy uda się w całej pełni uzyskać przesiedlenie tego nadmiaru na ziemie odzyskane. Prof. Srokowski zwrócił uwagę, że plan gabinetowy musi ulec bardzo wielkiej modyfikacji przy realizacji w terenie, gdyż wchodzą tu pod uwagę wola i indywidualność człowieka oraz zalecił przy planowaniu regionów w strefie znacznej zmienności przestrzennej gleby posługiwać się wykazami katastralnymi, zawierającymi dane o wartości gleb. Dr Kiełczewska podkreśliła, że w planowaniu osadnictwa ma się do czynienia z elementami stałymi środowiskowymi i elementami płynnymi natury antropo-geograficznej. Obliczenia dyr. Buławskiego mają wielką wartość, gdyż opierają się na ilości rodzin, których stan ilościowy wskutek wojny prawdopodobnie nie zmienił się tak bardzo, jak ilość osób. Zupełną niewiadomą, zdaniem dr Kiełczewskiej, jest ilość miejsca dla osadników. Dla ocenienia tej sprawy zaproponowała dr Kiełczewska zbadanie w terenie kilku na próbę wybranych powiatów. Do czasu uzyskania dokładniejszych danych, plan może być traktowany tylko jako ramowy. Wreszcie dr Kiełczewska poruszyła sprawę szlaków osadniczych, przedstawioną już przez siebie w „Przeglądzie Zachodnim" (nr 1 z lipca 1945 r.). Prof. Romer poruszając sprawę ilości zbędnej ludności i gospodarstw do obsadzenia był zdania, że przy planowaniu należy brać pod uwagę cały zapas ziemi na ziemiach odzyskanych, gdyż nasz chłop osiedli się nawet na takim gospodarstwie, które nie ma budynków i przy wielkich brakach w inwentarzu, a wszyscy Niemcy winni być wysiedleni. Dr Wrzosek zwrócił uwagę na zasadnicze znaczenie jakości gleby przy planowaniu osadnictwa, zwłaszcza przy wydzielaniu regionów mniejszych i w związku z tym na konieczność wykorzystania danych o wysokości podatku gruntowego, jako najlepszego wskaźnika wartości gleby. Dr Rybicki wysunął projekt planu generalnego przemieszczenia polskiej ludności rolniczej na zachód, według którego repatrianci ze wschodu dostaliby miejsce na obszarach central-

nych, a ludność z tych obszarów zajęłaby miejsce po Niemcach na ziemiach odzyskanych. Dr Sukiennicka podniosła konieczność uzgodnienia planu z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym, wymiany danych statystycznych i projektów instrukcji i ankiet między tym urzędem a Biurem Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych oraz zwróciła uwagę na trudności, jakie wynikają przy planowaniu rozmieszczenia osadników na skutek istnienia sztywnej instrukcji, zakazującej nadawanie osadnikom cywilnym działek ponad 10 ha, a osadnikom wojskowym ponad 15 ha. Dr Dziedzic omówił aspekty gospodarcze i ludnościowe planu osadnictwa rolniczego. Doc. Antoniewski wypowiedział się za przyjęciem powiatu jako najmniejszego regionu osadniczo-przesiedleńczego, wysunięciem gleby na pierwszy plan jako zasady regionalizacji oraz za uwzględnieniem aktualnych możliwości związanych ze stopniem zniszczenia osiedli i możliwymi szlakami transportu kolejowego. Na decydującą rolę aktualnych warunków transportu przy realizacji planu osadnictwa zwrócił również uwagę dyr. Kozicki. Doc. Pietkiewicz wskazał na trudności pogodzenia wymogu dostosowania korespondujących regionów pod względem warunków naturalnych ze stojącymi do dyspozycji nadwyżkami ludności i wolnych miejsc dla osadnictwa przy zachowaniu zasadniczej struktury posiadania ziemi. Zaproponował, by do planu wprowadzić na razie tylko najniezbędniejsze modyfikacje, by plan był szybko gotowy do realizacji. Z takim samym apelem wystąpił dyr. Buławski, podkreślając orientacyjny charakter obecnego planu, uważając natomiast za najważniejsze dla należytego zrealizowania osadnictwa według dyskutowanego planu uchylenie zakazu przydzielania działek ziemi większych niż 10 ha oraz nierozbijanie na razie gospodarstw od 20—100 ha na mniejsze jednostki. Komisja przychyliła się do stanowiska dyr. Buławskiego.

W części dyskusji, dotyczącej akcji repatriacji i osadnictwa repatriacyjnego dyr. Buławski wypowiedział się za osadzeniem repatriantów gromadami, rozrzuconymi we wszystkich regionach na ziemiach odzyskanych z wyjątkiem powiatów przeznaczonych dla osadnictwa wojskowego, jednak bez tworzenia dla nich osobnych regionów osadniczych. Za wysunięciem repatriantów ze wschodu w planie osadnictwa na pierwszy plan wypowiedział się prof. Romer, wskazując jednak zarazem na konieczność rozpra-

szania ich wśród osadników z Polski środkowej i Polaków miejscowych ze względu na cechy psychiczne, uniemożliwiające im tworzenie odpowiednio odpornych w stosunku do Niemców ośrodków. Również dr Kiełczewska uznała repatriantów ze wschodu za cenny element osadniczy mimo braku odpowiedniej postawy w stosunku do Niemców, zwłaszcza u przybyszów z półn.-wschodu. Domagała się utworzenia dla nich częściowo zwartych regionów osadniczych. Dr Sukiennicka domagała się pierwszeństwa dla repatriantów w kolejności osiedlania i dostosowania planu do ich interesów. Ponadto podała najnowsze dane statystyczne o akcji repatriacyjnej, wskazując na braki w zakresie służby informacyjnej o tej akcji. Tę samą sprawę poruszył dr Wrzosek. Dyr. Kozicki mówił o warunkach technicznych akcji repatriacyjnej, które przesądzają pewne kierunki transportu, a tym samym regiony osadzania repatriantów.

W dyskusji nad pytaniem, czy repatriantów ze wschodu osadzać na ziemiach odzyskanych, czy także na ziemiach starych, dyr. Buławski i dr Rybicki wypowiedzieli się przeciw zakazom osiedlania się repatriantów na ziemiach starych, przy czym ten ostatni proponował osadzanie repatriantów np. w Poznańskiem. Dr Dziedzic wskazał na opozycję ludności miejscowej przeciw osadnikom ze wschodu i opowiedział się za osadzaniem repatriantów na części zorganizowanych gospodarstw poniemieckich w woj. zachodnich, natomiast dr Kiełczewska i prof. Srokowski za osiedlaniem repatriantów na ziemiach odzyskanych. W wyniku dyskusji Komisja postanowiła uwzględnić w planie osadnictwa repatriantów zarówno na ziemiach starych jak i nowych w ilości ustalonej przez PUR z tym, że na ziemiach odzyskanych mają oni pierwszeństwo i mają być osiedlani we wszystkich regionach w pewnym procencie z wyjątkiem powiatów przeznaczonych pod osadnictwo wojskowe.

W dyskusji, poświęconej zagadnieniu wydzielenia regionów osadniczo-przesiedleńczych, prof. Schmidt wypowiedział się za zmienieniem niektórych regionów pod kątem uwzględnienia podobieństwa kultur rolnych (np. okręg mazurski, Zachodnie Podkarpacie) oraz rozmieszczenia kultur wysokorentownych (np. okręg ogrodniczy warszawski, Sandomierskie) i kultury buraka cukrowego. Prof. Srokowski przedyskutował rozmieszczenie re-

gionów w b. Prusach Wschodnich od strony zróżnicowania glebowego tej prowincji. Dr Kiełczewska opowiadając się za jak najszczegółowszą regionalizacją, poddała krytyce wydzielenie niektórych regionów, jak np. kaliskiego, którego odpowiednikiem na ziemiach odzyskanych winien być region lubuski, kieleckiego, którego w planie brak odpowiednika o dobrych glebach i dolnego Powiśla. Korektury do planu regionów na Śląsku zaproponował dr Wrzosek.

Ponieważ w dyskusji okazało się, że najważniejszą rzeczą w planie regionalnym jest samo wydzielenie korespondujących regionów osadniczo-przesiedleńczych, prof. Romer zaproponował wybranie ściślejszego grona specjalistów i znawców terenu spośród członków Komisji, którego zadaniem byłoby przedyskutowanie i zmodyfikowanie planu regionów. Za tym samym wnioskiem opowiedzieli się dr Rybicki, dr Dziedzic i dyr. Buławski. Do komisji ściślejszej wybrano doc. Antoniewskiego, dra Dziedzica, dr Kiełczewską, doc. Pietkiewicza, prof. Schmidta i dra Wrzoska.

Na posiedzeniu w dniu 2 sierpnia obecni byli następujący członkowie komisji ściślejszej:

Doc. Antoniewski, dr Dziedzic, dr Kiełczewska, doc. Pietkiewicz, prof. Schmidt i dr Wrzosek. Ponadto obecni byli z Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych dyr. Buławski i dr Orlicz.

Obradom przewodniczył doc. Pietkiewicz.

Po kilkugodzinnej dyskusji nad szczegółami wydzielenia korespondujących regionów osadniczo-przesiedleńczych ustalono plan tych regionów oraz powierzono doc. Pietkiewiczowi opracowanie planu do druku w oparciu o Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych.

Zadanie to zostało wykonane przez doc. Pietkiewicza przy współudziale współpracownika naukowego Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych dra Orlicza. Gotowy plan wraz z tablicami statystycznymi i mapą korespondujących regionów osadniczo-przesiedleńczych został we wrześniu 1945 r. przesłany władzom centralnym, a w październiku 1945 r. ukazał się w druku w zesz. III „Zagadnienia ogólne osadnictwa ziem odzyskanych".

Wobec powyższego można uważać, że Komisja planu regionalnego osadnictwa rolniczego nałożone na nią zadanie na razie wypełniła.

POŁĄCZONE KOMISJE OSADNICTWA ROLNICZEGO I NIEROLNICZEGO

Obie komisje osadnictwa rolniczego i nierolniczego na posiedzeniu w dniach 15 i 16 października 1945 r. postanowiły wspólnie obradować z uwagi na będące na porządku dziennym tematy łączące zagadnienia wsi i miasta.

Obecni: doc. dr Andrzej Bolewski (Kraków), inż. Włodzimierz Borowski (Kraków), prof. dr Franciszek Bujak (Kraków), dr Rajmund Buławski (Kraków), prof. dr Kazimierz Dobrowolski (Kraków), dr Franciszek Dziedzic (Warszawa), Remigiusz Fijałkowski (Kraków), Jakub Hołowiecki (Kraków), prof. dr Stefan Inglot (Kraków), prof. dr Bolesław Kłapkowski (Kraków), prof. dr Witold Krzyżanowski (Kraków), inż. Józef Kubica (Kraków), Władysław Lipczyński (Kraków), dr Michał Orlicz (Kraków), mgr Stanisław Róg (Warszawa), dr Paweł Rybicki (Katowice), prof. dr Stefan Schmidt (Kraków), prof. dr Witold Schramm (Poznań), dr Wacław Skrzywan (Kraków), Wojciech Stopczyk (Katowice), prof. dr Wincenty Styś (Warszawa), dr Antoni Wrzosek (Katowice), Józef Zajda (Kraków).

Porządek dzienny obejmował między innymi ukonstytuowanie się komisji oraz rozpatrzenie wniosków przygotowanych przez Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych w sprawie:

a) pomocy rzeczowej dla osadników rolnych,
b) pomocy kredytowej dla osadników rolnych,
c) poradnictwa fachowego dla osadników rolnych,
d) zagadnienia rzemiosła na ziemiach odzyskanych.

Posiedzenie zagaił dyrektor Biura Studiów dr Buławski zapoznając obecnych z celem i charakterem komisyj, wyłonionych przez Radę Naukową dla Zagadnień Ziem Odzyskanych na I sesji

tejże Rady w Krakowie oraz z dotychczasowymi wynikami działalności Biura w zakresie opracowania wniosków wynikających z tych referatów, wygłoszonych na powyższej sesji Rady Naukowej, które zawierały projekty nadające się do realizacji. Wnioski dotyczące planu regionalnego przesiedlenia osadników rolnych na ziemie odzyskane, gminnych drużyn osadniczych oraz projektu nowego podziału administracyjnego Śląska przekazane zostały do władz centralnych celem wykorzystania przez czynniki rządowe.

Po dyskusji na temat właściwości, zakresu pracy komisyj i sposobu prowadzenia obrad wybrano następujące prezydia:

Komisja osadnictwa rolniczego:

przewodniczący: prof. Inglot Stefan,
zastępca przewodniczącego: prof. Styś Wincenty,
sekretarze: Hołowiecki Jakub i dr Orlicz Michał, pracownicy Biura Studiów;

Komisja osadnictwa nierolniczego:

przewodniczący: dr Rybicki Paweł,
zastępca przewodniczącego: dr Skrzywan Wacław,
sekretarze: Lipczyński Władysław i Fijałkowski Remigiusz, pracownicy Biura Studiów.

Po ukonstytuowaniu się komisyj przystąpiono do rozpatrzenia poszczególnych wniosków przygotowanych przez Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych. Uchwalenie powyższych wniosków poprzedziła obszerna dyskusja, która uczyniła konieczną nową ich redakcję.

W dyskusji nad wnioskiem w sprawie pomocy rzeczowej dla osadników rolnych zabierali głos prof. prof. Schmidt, Bujak, Styś, Schramm, Inglot, inż. Borowski i mgr Róg.

Prof. Schmidt poddając krytyce zamierzenia władz mające na celu obdzielenie osadników rolnych w powiatach nizinnych Dolnego Śląska bydłem pochodzącym z powiatów górskich — zgłosił dodatkowy wniosek w sprawie ochrony pogłowia zwierzęcego w powiatach górskich.

Prof. Styś zgłosił konkretny wniosek w sprawie zaopatrzenia każdej rodziny osadniczej w przynajmniej jedną krowę wskazując jako źródło wydobycia odpowiedniej ilości bydła mniej zniszczone

okręgi na ziemiach macierzystych oraz włościańskie gospodarstwa niemieckie.

Prof. Inglot zwrócił uwagę, że było by celowym, ażeby w rozprowadzeniu pomocy rzeczowej wśród osadników rolnych wzięły również udział spółdzielnie macierzyste na ziemiach starych, które winny pozakładać na ziemiach odzyskanych filie z uwzględnieniem rejonów przesiedleńczych.

W obszernej dyskusji nad wnioskami w sprawie poradnictwa fachowego dla osadników rolnych zabierali głos prof. prof. Schramm, Inglot, Styś, Schmidt, dr Buławski, dr Dziedzic, inż. Kubica, inż. Borowski i Hołowiecki.

Prof. Schramm wyraził opinię, że szkoły rolnicze winny być podstawą poradnictwa techniczno-zawodowego oraz zaproponował, aby zamierzone wydawnictwa popularne, zawierające praktyczne wskazówki dla osadników rolnych na ziemiach odzyskanych ujęte były regionami gospodarczo-rolniczymi.

Prof. Inglot wskazał na konieczność doboru instruktorów spośród rolników znających dokładnie teren oraz stworzenie sieci instruktorów-mechaników rolnych dla pouczania osadników ze sposobami używania maszyn i narzędzi rolniczych, dostosowanych do techniki rolnej na ziemiach odzyskanych.

Prof. Schmidt podniósł rolę Izb Rolniczych w dziedzinie poradnictwa fachowego na ziemiach macierzystych oraz poddał pod uwagę myśl, czy akcji oświatowo-rolniczej łącznie z poradnictwem fachowym nie należało by oprzeć na wzór amerykański o wyższe uczelnie rolnicze.

Prof. Styś zgłosił wniosek o powołanie do życia na ziemiach odzyskanych Izb Rolniczych, które najlepiej pokierowałyby akcją poradnictwa fachowego na tych ziemiach.

Dr Buławski zwrócił uwagę na ważną rolę, jaką w akcji oświatowo-rolniczej odegrały w b. zaborze pruskim Kółka Rolnicze, zaznaczając równocześnie, że spośród członków organizacji o podobnym charakterze mogliby się rekrutować przodownicy wiejscy, którzy by na niższym szczeblu pełnili funkcję agronomów wiejskich.

Prof. Schramm poparł wniosek o utrzymaniu względnie utworzeniu nowych Izb Rolniczych na ziemiach odzyskanych. Poza tym podniósł znaczenie Kółek Rolniczych w przeszłości za-

lecając przemyślenie zasad wprowadzenia tej formy organizacyjnej w rolnictwie w dostosowaniu do zmienionych warunków.

W dyskusji nad wnioskami w sprawie uruchomienia pomocy kredytowej dla osadników rolnych zabierali głos obaj autorzy referatów, będących podstawą opracowanych wniosków, a mianowicie dyr. Zajda i prof. B. Kłapkowski.

Dyr. Zajda podniósł rolę, jaką mogłyby odegrać przy rozprowadzaniu kredytów rolnicze spółdzielcze związki gwarancyjne. Za jedną z form zabezpieczenia kredytów uważa zastaw rzeczowy. Wspominając o trudnościach wynalezienia źródeł dla kredytów dla rolnictwa na ziemiach odzyskanych zwrócił uwagę na rolę, jaką mógłby odegrać kapitał zagraniczny przy odbudowie gospodarczej tych ziem.

Prof. B. Kłapkowski wyraził opinię, że właściwych źródeł kredytowych należy szukać w zasobach na ziemiach odzyskanych wskazując na sposób rozwiązania tego problemu przez przemysł ziem odzyskanych, który uzyskał miliard złotych przez sprzedaż urządzeń surowców itp.

W sprawie znalezienia źródeł kredytowych zabierali ponadto głos prof. Schmidt, prof. Dobrowolski i mgr Róg.

Uchwalenie przez połączone komisje wniosków dotyczących zagadnień rzemiosła, rozpatrywanych na I sesji Rady Naukowej, poprzedziła żywa dyskusja, w której zabierali głos liczni uczestnicy posiedzenia poddający wnikliwej analizie poszczególne wnioski.

Prof. Styś podkreślił związek rzemiosła wiejskiego z rolnictwem.

Prof. Schramm proponował, aby dokształcanie rzemieślników wiejskich powiązane zostało ze szkolnictwem rolniczym.

Przy rozpatrywaniu wniosku wysuwającego postulat liberalizacji przepisów w sprawie uzyskiwania rzemieślniczych dowodów uzdolnienia doc. Bolewski przeciwstawił się liberalizacji z uwagi na wyższy poziom techniki na zachodzie, natomiast prof. Bujak i dr Buławski wypowiedzieli się za właściwie pojętą liberalizacją przepisów o rzemiośle, gdyż dyktowana jest ona potrzebą życia.

W związku z powyższym prof. Inglot wniósł o zewidencjonowanie rzemieślników praktyków — niezależnie od posiadaczy formalnych uprawnień do wykonywania zawodu.

Konieczność uruchomienia i rozbudowy szkolnictwa zawodowego, a w szczególności rzemieślniczego podkreślili prof. Bujak i doc. Bolewski.

Dr Buławski omawiał możliwości przeprowadzenia przez Główny Urząd Statystyczny spisów przemysłowego i zawodowego.

O pracach wykonywanych przez Główny Urząd Statystyczny informował mgr Róg.

Sprawę wykorzystania statystyk niemieckich przy planowaniu osadnictwa poruszali dr Wrzosek i doc. Bolewski.

Wnioski uchwalone przez połączone komisje mają następujące brzmienie:

A. Wnioski dotyczące zorganizowania pomocy rzeczowej dla osadników rolnych.

Wniosek 1. Uważając zaopatrzenie objętych przez osadników gospodarstw włościańskich w inwentarze żywe, a w szczególności bydło rogate za jedno z najpilniejszych zadań pomocy rzeczowej dla osadników rolnych, należy przy zawieraniu układów handlowych zapewnić import jak największej ilości bydła rogatego, gdyż ewentualne uzyskanie inwentarza żywego w drodze odszkodowań wojennych nie może pokryć obecnego zapotrzebowania. Jeżeli te dwa źródła okażą się niewystarczające, należało by przeprowadzić w mniej zniszczonych powiatach województw na ziemiach starych akcję kontyngentową w celu zwiększenia ogólnej ilości bydła rogatego na ziemiach odzyskanych do tego stopnia, by każda rodzina osadnicza nie posiadająca własnego bydła mogła otrzymać przynajmniej 1 krowę i aby można było zapewnić gospodarstwom folwarcznym minimum inwentarza żywego umożliwiające ich choćby bardzo ekstensywne zagospodarowanie.

Pożądanym również byłoby jak najrychlejsze przekazanie inwentarza żywego, który dotąd posiadają chłopi niemieccy, chłopom polskim, a to w celu większego zabezpieczenia go przed rekwizycjami na rzecz wojska.

Wniosek 2. Wobec istniejących tendencji przenoszenia bydła rogatego z mniej zniszczonych powiatów górskich ziem odzyskanych do powiatów nizinnych pozbawionych bydła, zaleca się

utrzymanie w powiatach górskich istniejącego tam obecnie pogłowia.

Wniosek 3. Zaleca się wprowadzenie w województwach na ziemiach starych jak i na ziemiach odzyskanych pewnych ograniczeń uboju bydła rogatego, w szczególności cieląt żeńskich i jałownika.

Wniosek 4. Uwzględniając duże znaczenie, jakie może mieć hodowla drobnego inwentarza w nowoobejmowanych gospodarstwach pozbawionych dużego inwentarza, a w szczególności znaczenie, jakie inwentarz ten może mieć dla wyżywienia osadnika oraz dla aprowizacji miast, zaleca się zaopatrzenie tych gospodarstw w odpowiedni materiał zarodowy.

Wniosek 5. Uważa się za najbardziej celowe poruczenie przeprowadzenia w terenie akcji pomocy rzeczowej dla osadników rolnych organizacjom spółdzielczym, a w związku z tym nawiązanie bezpośredniego kontaktu z naczelnymi władzami spółdzielczymi celem zorganizowania placówek spółdzielczych w tych okręgach, które wykazują większe nasilenie akcji osadniczej. Było by pożądanym, ażeby spółdzielnie macierzyste na ziemiach starych pozakładały filie na ziemiach odzyskanych z uwzględnieniem regionów przesiedleńczych.

Celem zaopatrzenia osadników w drobniejsze artykuły i towary zaleca się zorganizowanie dla mniejszych skupisk osadniczych, w których nie powstały jeszcze stałe punkty zaopatrzenia, sklepów objazdowych.

Wniosek 6. Celem finansowania pomocy rzeczowej zaleca się organizowanie wśród większych skupisk osadniczych lokalnych spółdzielni kredytowych.

Wniosek 7. Celem uchronienia osadników rolnych przed stratami, które mogłyby zaistnieć w wypadku spadku cen w okresie spłacania pożyczek, należało by utworzyć specjalny fundusz, który byłby obracany na obniżanie cen towarów, nabywanych przez osadników przy użyciu kredytów państwowych.

Uzasadnienie.

Wnioski opracowane zostały na podstawie referatu inż. Wł Borowskiego, wygłoszonego na I sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych z uwzględnieniem dezyderatów i poprawek

zgłoszonych przez członków Rady na I sesji oraz na posiedzeniu połączonych komisyj osadnictwa wiejskiego i miejskiego.

Do wniosku 1. Sprawa zaopatrzenia objętych przez osadników gospodarstw włościańskich w inwentarze żywe, a w szczególności w konie i bydło rogate, wysuwa się na pierwszy plan spośród wszystkich grup pomocy rzeczowej, przewidzianych w referacie inż. Borowskiego. Wobec olbrzymich braków w pogłowiu zwierzęcym na ziemiach odzyskanych i słabych możliwości uzyskania w chwili obecnej pewnej ilości inwentarza żywego z województw ziem starych, zaopatrzenie gospodarstw folwarcznych, przejętych do własnej administracji przez organy państwowe w inwentarze żywe, będzie bardzo trudne. Gospodarstwa folwarczne będą musiały się nastawić na prowadzenie gospodarki słabo-inwentarzowej albo bezinwentarzowej w oparciu o mechanizację i stosowanie na szeroką skalę nawozów zielonych. Ponieważ gospodarka tego typu w mniejszych gospodarstwach włościańskich jest utrudniona, musi być położony specjalny nacisk na dostarczenie tym właśnie gospodarstwom obsady inwentarza żywego. Z uwagi na duże braki w inwentarzu pociągowym, tj. w koniach, mniejsze gospodarstwa włościańskie będą zmuszone posługiwać się przy uprawie roli i sprzęcie plonów zaprzęgami krowimi, podczas gdy gospodarstwa folwarczne będą mogły stosować przede wszystkim uprawę silnikową.

Do wniosku 2. W okręgach górskich ziem odzyskanych istnieją rasy bydła rogatego wysokiej wartości użytkowej, dostosowane do tamtejszych warunków naturalnych i gospodarczych (np. bydło kłodzkie). Zamierzone rozprowadzenie tego bydła na okręgi nizinne podcięłoby egzystencję gospodarstw obszarów górskich nastawionych głównie na produkcję i przeróbkę pasz.

Do wniosku 3. Uzasadnienie tego wniosku wynika z motywów wniosku 1.

Do wniosku 4. Z uwagi na olbrzymie braki w pogłowiu zwierzęcym, gospodarstwa osadnicze winne przestawić się szczególnie w początkowym okresie na hodowlę inwentarza mniejszego i drobnego. Zanim rozmnożymy w dostatecznej ilości bydło rogate, mniejszy inwentarz (trzoda chlewna, kozy, drób, króliki) może rozmnożyć się szybko i dostarczyć osadniczej gospodarce dużej ilości produktów zwierzęcych. Aby akcja ta mogła być uwień-

czona powodzeniem, należy już dziś zwrócić uwagę hodowli na ziemiach starych na konieczność rozmnożenia, aż do najwyższych granic, inwentarza mniejszego dla zasilenia ziem odzyskanych.

Do wniosku 5 i 6. Przyjmując jako główną zasadę, że pomoc rzeczowa będzie odpłatną oraz uwzględniając tę okoliczność, że sytuacja materialna olbrzymiej większości osadników, a w szczególności repatriantów wschodnich jest bardzo krytyczna, stwierdzić należy, że zagadnienie pomocy rzeczowej łączy się ściśle z zagadnieniem kredytów towarowych, i to zarówno kredytów konsumcyjnych jak też kredytów inwestycyjnych. Sprawa rozprowadzenia kredytów powyższych jak również sprawa zabezpieczenia tychże, powoduje konieczność natychmiastowego utworzenia organizacji spółdzielczych, mających za zadanie ustalenie potrzeb w zakresie pomocy rzeczowej oraz badanie i opiniowanie zdolności kredytowej swych członków, a przede wszystkim udzielanie zbiorowej gwarancji za zaciągnięte zobowiązania członków.

Dezyderat dotyczący zakładania na ziemiach odzyskanych filii spółdzielni istniejących na ziemiach starych z uwzględnieniem regionów przesiedlania osadników rolnych znajduje swe uzasadnienie w tym, że spółdzielnie macierzyste, rozporządzając zapasami towarów i środkami komunikacyjnymi, w większej mierze i szybciej mogą przyczynić się do zaopatrzenia w niezbędne artykuły. Liczyć się tu także trzeba z przyzwyczajeniami i nawyknieniami ludności wiejskiej.

Do wniosku 7. Wniosek został wysunięty w związku z przewidywanym spadkiem cen towarów przemysłowych w przyszłości, w okresie spłacania pożyczek przez osadników.

B. Wnioski dotyczące zorganizowania poradnictwa fachowego dla osadników rolnych.

Wniosek 1. W związku z warunkami i potrzebami osadnictwa rolnego na ziemiach odzyskanych zaleca się zorganizowanie ścisłego poradnictwa fachowego, które winno być prowadzone przez:

a) odpowiedni personel instruktorski, a to instruktorów organizacji gospodarstw oraz przez instruktorki wiejskiego gospodarstwa kobiecego;

C. Wnioski dotyczące pomocy kredytowej dla osadników rolnych.

Wniosek 1. Uważa się za wskazane, by kredyty na cele konsumcyjno-obrotowe udzielane były raczej w formie kredytów towarowych przez należyte zorganizowanie pomocy rzeczowej dla osadników, ponieważ kredyt gotówkowy może być łatwo obrócony przez kredytobiorcę na inne cele, aniżeli na zaspokojenie potrzeb gospodarstwa rolnego.

Wniosek 2. Uważa się za celowe, by naczelne władze spółdzielcze w porozumieniu z Państwowym Bankiem Rolnym jako instytucją kredytową obsługującą rolnictwo zorganizowały sieć spółdzielni kredytowych na ziemiach odzyskanych dla ułatwienia techniki rozprowadzenia kredytów i dla zbliżenia osadnika do źródła kredytowego.

Wniosek 3. Uważa się za celowe stosowanie przy akcji osadniczej średnioterminowego kredytu skryptowego przy wykorzystaniu formy zastawu rzeczowego, względnie poręki. Zasady udzielania tego kredytu w odniesieniu do rolnictwa powinny być przez właściwe instytucje finansowe jak najrychlej opracowane.

Wniosek 4. Uważa się za wskazane, by oprocentowanie rolniczych kredytów było jak najniższe, a dla spłaty średnio- i długoterminowych kredytów powinien być ustanowiony pewien ulgowy okres, w ciągu którego raty nie będą ściągane.

Uzasadnienie.

Wnioski opracowane zostały na podstawie referatów prof. B. Kłapkowskiego i dyr. J. Zajdy, wygłoszonych na I sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych.

W początkowym okresie akcji osadnictwa rolniczego na pierwszy plan wysuwa się kredyt obrotowo-konsumcyjny oraz kredyt inwestycyjny. Kredyt nabywczy bowiem będzie aktualny dopiero przy sfinansowaniu przewłaszczenia.

Uchwalone wnioski dotyczą: form kredytowych i zabezpieczenia kredytów z uwagi na to, że związek prawny pomiędzy warsztatem pracy a osobą dysponenta jest dotychczas płynny.

Krótkoterminowy kredyt osadniczy w formie kredytu wekslowego, opartego o dwa podpisy, będzie trudny do stosowania, gdyż

sprawa uzyskania drugiego podpisu może osadnikowi nastręczyć duże trudności. Ponieważ poza tym osadnicy prywatni do czasu przewłaszczenia stanowić będą element płynny, banki mogą mieć trudności przy rozprowadzeniu kredytów, udzielanych w powyższej formie. Usunięcie tych trudności mogłoby nastąpić przez stworzenie specjalnych organizacji o charakterze spółdzielczym jak związków gwarancyjnych, grupujących osadników rolnych w poszczególnych skupiskach osadniczych. Zadaniem tych związków byłoby: ustalanie potrzeb kredytowych członków, kontrola zużycia kredytów, a przede wszystkim udzielanie żyra na wekslach członków. Byłby to aparat samopomocy i kontroli społecznej. Ewentualnie można by spółdzielnie kredytowe upoważnić do udzielania tego rodzaju gwarancji.

Dogodniejszą formą dla kredytobiorców byłaby pożyczka średnioterminowa, oparta o gwarancję omawianej wyżej organizacji spółdzielczej.

Powyższe formy kredytowe dotyczą jedynie kredytów krótkoterminowych. Kredyty takie musiałyby być w większości wypadków prolongowane. W każdym bądź razie 3 miesięczny cykl kredytowy byłby nieaktualny. Najdogodniejszą formą dla osadników rolnych byłby średnioterminowy kredyt skryptowy.

Z uwagi na pionierski charakter akcji osadniczej oprocentowanie kredytów osadniczych powinno być niewygórowane i kredyty te powinny mieć w pierwszej fazie charakter ulgowy.

D. Wnioski dotyczące zagadnień rzemiosła na ziemiach odzyskanych.

Połączone komisje uchwaliły następujące wnioski, opracowane na podstawie referatów „Rzemiosło wiejskie jako niezbędny składnik osadnictwa rolniczego" (ref. mgr Róg) i „Związek funkcjonalny rzemiosła z przemysłem jako zagadnienie w osadnictwie typu miejskiego" (ref. W. Stopczyk), przedstawionych Radzie Naukowej na jej I sesji w dniach 30 VII—1 VIII 1945 r.:

1. Komisje wyrażają opinię, że punktem wyjściowym akcji osadniczej w zakresie rzemiosła, mającej zaspokoić na nowych ziemiach potrzeby wsi i miasta oraz poszczególnych branż i rodzajów przemysłu, powinno być ustalenie w porozumieniu z fachowymi organami zapotrzebowania na rzemieślników

w dostosowaniu do lokalnych warunków gospodarczych, faktycznie przeprowadzonego osadnictwa rolniczego, rozmieszczenia przemysłu, planowanej odbudowy zniszczeń wojennych itp.; w obecnych warunkach dla wydatniejszego zasilenia skupisk ludności polskiej na nowych terenach elementem rzemieślniczym, należy dokładnie segregować osadników — w szczególności repatriantów wschodnich i zachodnich — według zawodów, co pozwoli na wydzielenie rzemieślników oraz na zatrudnianie ich odpowiednio do posiadanego fachu.

2. Celem niepozostawiania rolników osiedlających się na zachodzie bez usług rzemiosła zaleca się, by przy organizowaniu gromadzkich albo gminnych grup osadników dobierano równocześnie niezbędne ilości rzemieślników wiejskich pochodzących — o ile to możliwe — z tego samego środowiska co osadnicy rolni.

3. Przy rekrutacji rzemieślników wiejskich wskazanym jest uwzględnianie również kandydatów mieszkających po wsiach, którzy wprawdzie nie są zarejestrowani jako rzemieślnicy, jednak pracując dłuższy okres zawodowo nabyli wystarczającą praktykę i znajomość poszczególnych gałęzi rzemiosła; w stosunku do tych osób należało by zliberalizować obowiązujące przepisy o uzyskiwaniu rzemieślniczego dowodu uzdolnienia.

4. Osiedlającym się na wsi rzemieślnikom wiejskim należy przydzielać mniejsze poniemieckie gospodarstwa rolne, których budynki nadawałyby się do uruchomienia warsztatów rzemieślniczych, a to celem związania rzemieślników ze środowiskiem pracy, jak również przydzielać małe podmiejskie działki rolne rzemieślnikom osiedlającym się w miastach i miasteczkach.

5. Komisje zwracają uwagę na konieczność:

a) zorganizowania planowej akcji zaopatrzenia przesiedlonych rzemieślników i poszczególnych warsztatów w potrzebny sprzęt (narzędzia), urządzenia i surowce,

b) uruchomienia dla rzemiosła pomocy kredytowej w zakresie kredytu inwestycyjnego i obrotowego.

Obie te formy pomocy winny oprzeć się o odpowiednie organizacje spółdzielcze, jak rzemieślnicze spółdzielnie surowcowe i spółdzielnie kredytowe.

6. Celem ułatwienia szerokim rzeszom rzemieślniczym dostosowania się do odmiennych potrzeb zawodowych i warunków gospodarczych na ziemiach odzyskanych oraz podniesienia i utrzymania należytego poziomu fachowego i umiejętności zawodowych zaleca się organizowanie, ewentualnie przez organy samorządu zawodowego przysposobienia zawodowego, a w szczególności:

a) odpowiednich kursów przeszkoleniowych i doszkoleniowych,
b) wzorowych warsztatów szkoleniowych,
c) wystaw pokazowych oraz
d) pobudzenie ruchu wydawniczego przy udziale właściwych instytutów naukowych w zakresie fachowej literatury rzemieślniczej.

7. Dla wypełnienia dotkliwych luk, jakie powstały w rzemiośle wskutek wojny i okupacji, koniecznym jest planowe zorganizowanie sieci szkół zawodowych, których zadaniem było by szkolenie młodych kadr rzemieślniczych.

8. Komisje zalecają przeprowadzenie, gdy tylko warunki na to pozwolą, powszechnego spisu zawodów celem dokładnego ustalenia ilości fachowców w poszczególnych działach rzemiosła.

Uzasadnienie.

W swej podstawowej pracy nad problemami osadniczo-przesiedleńczymi ziem nowych wykazał dr Buławski trudności, na jakie — w przeciwieństwie do osadnictwa rolniczego — natrafią władze osadnicze przy organizowaniu akcji przesiedleńczej zawodów nierolniczych, a przede wszystkim grup rzemieślników, kupców i drobnych przemysłowców.

Spośród tych zawodów na pierwszy plan wysuwa się rzemiosło, w szczególności rzemiosło wiejskie. Podkreślić przy tym należy, że rzemiosło w Polsce przed obecną wojną zajmowało po rolnictwie drugie miejsce pod względem swej siły liczebnej.

Rzemiosło wiejskie, występujące w zależności od warunków gospodarczych jako zajęcie główne, czy też jako zajęcie poboczne, cechuje związek funkcjonalny z rolnictwem i oparcie o rolę. Posiadanie przez rzemieślnika wiejskiego własnego małego gospodarstwa rolnego o obszarze od $1/2$ do 2 ha wynika z konieczności

zniwelowania ujemnych skutków (zastojów sezonowych) w rzemiośle wiejskim. Rzemiosło wiejskie w stosunku do rozmaitych form rzemiosła miejskiego charakteryzują większy stopień związania ze środowiskiem.

Przy osadnictwie rzemiosło wiejskie stanowi zasadniczo problem ilościowy, związany w pewnej proporcji ze stanem liczebnym ludności rolniczej. Dla wykazania stopnia zależności, jaka zachodzi pomiędzy tymi dwiema grupami ludności, przeprowadzone zostały przez mgra Róga, naczelnika Wydziału w Głównym Urzędzie Statystycznym, pewne obliczenia na podstawie danych statystycznych, wynikających ze spisu ludności z 1931 r.,w odniesieniu do 24 powiatów rolniczych z 8 województw macierzystych. Przy pomocy współczynników (stosunku między ludnością rolniczą i nierolniczą tych powiatów) zostało obliczone między innymi, że jeśli chodzi o samo rzemiosło i to zarówno rzemiosło wiejskie w ścisłym tego słowa znaczeniu, obsługujące gospodarstwa rolne, jak też rzemiosło o charakterze miejskim nastawione na zaspokojenie konsumcyjnych potrzeb ludności rolniczej (jedzenie, odzież, obuwie, urządzenia mieszkaniowe, usługi itp.), to ilość osób w poszczególnych zawodach rzemieślniczych, niezbędna — do obsługi 2 i $^1/_2$ miliona ludności rolniczej — ilość, jaka w przybliżeniu winna być przesiedlona na ziemie nowe — w dostosowaniu do warunków gospodarczych starych ziem, dosięgłaby cyfry około 64000. Należy jednak mieć na uwadze, że poziom techniki rolnej na ziemiach odzyskanych był znacznie wyższy i że poziom ten winien być nadal utrzymany. Brak inwentarza żywego, w szczególności inwentarza pociągowego oraz brak większej ilości rąk roboczych w rolnictwie spowoduje, że większe warsztaty rolne oprzeć się muszą w większym stopniu niż dotychczas o mechanizację. Motoryzacja w rolnictwie spowoduje powstawanie warsztatów naprawczych i stacji obsługi. Zastosowanie w rolnictwie przy braku rąk roboczych większej ilości maszyn rolniczych spowoduje powstawanie odpowiednich warsztatów naprawy tych maszyn. Przemysł rolny i elektryfikacja wsi wymagają również specjalnych gałęzi rzemiosła.

Mając powyższe okoliczności na uwadze musimy przyjąć, że preliminowana powyżej ilość osób zawodów rzemieślniczych, potrzebnych do obsługi rolnictwa na ziemiach odzyskanych, będzie za niską. Bądź co bądź rzuca już ona jednak pewne światło.

Dziesiątki tysięcy rolników osiedliło się już na ziemiach odzyskanych, brak na tych ziemiach rzemieślników wiejskich utrudnia należyte uruchomienie i prowadzenie gospodarstw rolnych. Sprawa nie cierpi więc zwłoki i dlatego koniecznym jest podjęcie natychmiastowej akcji w kierunku przesiedlenia możliwie jak największej ilości rzemieślników na ziemie odzyskane.

Przy planowaniu osadnictwa rzemieślniczego na tereny uprzemysłowione, jak Zagłębie Śląskie, należy zwrócić uwagę na funkcjonalny związek rzemiosła z przemysłem.

W większych ośrodkach przemysłowych charakterystycznym jest, jak to wykazał w swym referacie W. Stopczyk, satelitarny układ warsztatów rzemieślniczych szeregu gałęzi i rodzajów dookoła przedsiębiorstw, a w szczególności przemysłowych, wielkich średnich. Akcja przesiedleńcza na ziemie odzyskane musi więc w poważnej mierze liczyć się z potrzebami przemysłu pod względem należytego obsadzenia fachowcami warsztatów rzemieślniczych, obsługujących zakłady przemysłowe.

Należy się zastanowić czy w kraju znajdzie się potrzebna ilość rzemieślników chętnych do przesiedlenia się. Ponieważ dane statystyczne z roku 1931 są ze zrozumiałych powodów całkowicie nieaktualne, potrzeba przeprowadzenia przez Główny Urząd Statystyczny przy pierwszych możliwościach spisu zawodów nasuwa się tutaj sama przez się.

Sprawa należytego wyposażenia warsztatów rzemieślniczych i poszczególnych rzemieślników w potrzebny sprzęt (narzędzia), urządzenia techniczne oraz surowce jak również zapewnienie rzemiosłu potrzebnych kredytów, winny być uwzględnione przy organizowaniu odpowiedniej pomocy na ziemiach odzyskanych. Zorganizowanie poradnictwa fachowego dla szerokich rzesz rzemieślników przesiedlonych na tereny o odmiennych warunkach gospodarczych będzie koniecznym dla utrzymania na należytym poziomie fachowym warsztatów rzemieślniczych.

Deklaracja połączonych komisyj osadnictwa rolniczego i nierolniczego.

Połączone komisje osadnictwa rolniczego i nierolniczego Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych wychodząc z zało-

żenia, że zadaniem ich jest nie tylko opracowywanie planów osadniczych i przesiedleńczych, ale też badanie warunków urzeczywistniania tych planów, powzięły na posiedzeniu w dniu 16 X 1945 r. następującą uchwałę:

Opierając się na obserwacjach terenowych szeregu członków Rady, poczynionych w ciągu ostatnich miesięcy głównie na terenie Śląska i Pomorza, połączone komisje pozwalają sobie zwrócić uwagę na następujące niedomagania akcji osadniczej:

1. Aparat wykonawczy, przeprowadzający akcję przesiedleńczą i osadniczą, zwłaszcza niższy, w dużym stopniu nie stoi na wysokości zadania. Znajduje to wyraz przede wszystkim w fakcie, że ludność przesiedlana i dobrowolnie napływająca uzyskuje mieszkania i warsztaty pracy przemysłowe i rolne często dopiero po odpowiednim wynagrodzeniu tych, którzy dane mieszkania i warsztaty przydzielają. Tego rodzaju metody prowadzą oczywiście do zupełnego zaniedbywania przesiedlanej ludności i dobrowolnych osadników, którzy nie dysponują odpowiednimi środkami pieniężnymi.
2. Jednym z najboleśniejszych niedomagań, spotykanych na terenie ziem zachodnich, a częściowo i Małopolski, jest powstawanie dzikich obozów przesiedlanej ludności. Jak świadczą liczne przypadki, tysiące przesiedleńców koczuje całymi tygodniami i miesiącami bądź to na dworcach, bądź też na polach koło dworców bez żadnego niemal zaopatrzenia w najfatalniejszych warunkach higienicznych. Brak opieki idzie tak daleko, że na dworcu w Bieżanowie pod Krakowem, gdzie koczowało przez parę tygodni przeszło 9000 przesiedleńców, nie wykopano nawet latryn w ziemi. Taki stan rzeczy pociąga zwiększoną śmiertelność wśród przesiedleńców, zwłaszcza wśród dzieci, i takie wyczerpanie, że szybkie i produktywne włączenie tej ludności w gospodarstwa ziem zachodnich natrafiać musi na duże trudności[1].
3. Akcja osadnicza na Śląsku prowadzona jest zupełnie bezplanowo, a często w sposób sprzeczny z kardynalnymi za-

[1]) **Ob. uwagę na str. 5**

sadami osadniczymi. Wyrazem tego jest między innymi dość częste osadzanie nierolników na gopodarstwach niemieckich. Ci nierolnicy nie pracują zupełnie, zamieszkują u rodzin niemieckich, otrzymują od nich utrzymanie i z tego tytułu chronią je przed wysiedleniem. Zachodzą wypadki obciążania kontyngentami ludności rolnej polskiej osiadłej co dopiero na ziemiach zachodnich, co w praktyce pociąga niejednokrotnie zabieranie tej ludności jej własnego zboża, które przywiozła z ziem wschodnich. Tego rodzaju postępowanie musiałoby doprowadzić do kompletnej ruiny gospodarczej przesiedleńców. Winni oni być otoczeni opieką, której wyrazem byłaby pomoc kredytowa i rzeczowa obejmująca zarówno inwentarz żywy jak i martwy.

Zważywszy, że tego rodzaju niedomagania, tylko przykładowo podane, paraliżują akcję osadniczą na ziemiach zachodnich i załamują pęd osadniczy na ziemiach macierzystych, połączone komisje zwracają się z usilną prośbą o podjęcie jak najrychlejszych i skutecznych kroków celem usunięcia istniejących bolączek.

1. W szczególności połączone komisje zwracają uwagę na konieczność przeprowadzenia selekcji personelu administracyjnego i takiego wyposażenia urzędników, funkcjonariuszy i pracowników, które by im umożliwiło nieoglądanie się na żadne dochody uboczne.
2. Poza tym szczególny nacisk kładą połączone komisje na sprawę dzikich obozów przesiedlanych, prosząc o dołożenie wszelkich możliwych starań zlikwidowania ich przed zimą i niedopuszczenie do powtarzania się, gdyż grozi to zmarnowaniem bezcennego materiału ludzkiego.
3. Dalej połączone komisje proszą o zarządzenia mające na celu kontrolę osadzonej po wsiach ludności z punktu widzenia jej fachowości, tak aby grunta otrzymywali jedynie ludzie zawodowo czynni w rolnictwie.

SKOROWIDZ
PRELEGENTÓW I OSÓB BIORĄCYCH UDZIAŁ W DYSKUSJI

(Cyfry rzymskie oznaczają numer zeszytu)

PLAN WYDAWNICTWA

II Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych

ZESZYT I — ZAGADNIENIA OGÓLNE OSADNICTWA ZIEM ODZYSKANYCH

Henryk Kopeć: Zjawiska demograficzne towarzyszące zmianom granic Polski.

Zbigniew Miłobędzki: Zagadnienie osadnictwa a odszkodowania wojenne.

Józef Zajda: Finansowanie nabywanych na własność gospodarstw rolnych i innych obiektów majątkowych przez osadników.

Józef Szaflarski: Zagadnienie odpływu ludnościowego w ciągu ostatniego wieku a nasza akcja osadnicza na ziemiach odzyskanych.

Rajmund Buławski: Pojemność ludnościowa rolnictwa niemieckiego po odłączeniu terytoriów wschodnich.

Zygmunt Zaremba: Organizacja służby statystycznej na ziemiach odzyskanych.

Władysław Lipczyński: Prace statystyczne w Biurze Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych.

ZESZYT II — ZAGADNIENIA OSADNICTWA ROLNICZEGO ZIEM ODZYSKANYCH

Wincenty Styś: Zagadnienie struktury rolnej ziem odzyskanych.

Stefan Schmidt: Koreferat.

Jakub Hołowiecki: Gospodarcze uzasadnienie spółdzielczego zagospodarowania folwarków poniemieckich, przeznaczonych na osadnictwo rolne.

Eugeniusz Garbacik: Tezy do statutu spółdzielni osadniczych.

Stefan Schmidt: Plan gospodarczy produkcji rolnej na na najbliższą przyszłość.

Tadeusz Kłapkowski: Problemy rynku rolniczego i aprowizacji na ziemiach odzyskanych.

Franciszek Goc: Zagadnienie ogrodnictwa zarobkowego na ziemiach odzyskanych.

Jan Ślaski: Programowe linie organizacji polskiego ogrodnictwa na ziemiach odzyskanych.

Seweryn Hartman: Możliwości osadnictwa rybackiego morskiego na ziemiach odzyskanych.

ZESZYT III **ZAGADNIENIA OSADNICTWA NIEROLNICZEGO ZIEM ODZYSKANYCH**

Emil Ehrlich: O racjonalną sieć handlową na ziemiach odzyskanych.

Tadeusz Kulicki: Robotnicze kolonie ogrodniczo-mieszkaniowe.

Wacław Skrzywan: Rola samorządu gospodarczego i zawodowego na ziemiach odzyskanych.

Paweł Rybicki: Organizacja osadnictwa miejskiego na ziemiach odzyskanych w oparciu o samorząd gospodarczy.

Halina Sukiennicka: Uwagi w sprawie organizacji osadnictwa miejskiego.

ZESZYT IV **SPRAWOZDANIE OGÓLNE**

Adres Redakcji: Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych
Kraków, Plac Szczepański 5.